B.D.I.C


# POLSKA WIERNA

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

„La Pologne Fidèle"

Niedziela, 15 maja — 1949 roku.
Rok V. Nr. 19 (200)

CENA 15 FR.


„Czytanie i rozpowszechnianie dobrych pism stawiam na równi z modlitwą. Modlitwa uświęca naszą duszę i zjednywa nam łaskę Bożą, czytanie dobrych pism odwodzi umysł nasz od myśli grzesznych, rozpowszechnianie zaś pism katolickich daje bliźnim naszym do ręki broń, którą mogą pokonywać namiętności."
Pius X.

# List Episkopatu Polski
## do Duchowieństwa i Wiernych
## odczytany w kościołach w niedzielę 24 kwietnia 1949 roku

**UMIŁOWANI BRACIA I SIOSTRY W CHRYSTUSIE PANU:**

W OKRESIE świąt Zmartwychwstania Pańskiego rozbrzmiewa Kościół Powszechny szczególną radością! Pogromcy śmierci, Ojcu Żywota, wyśpiewuje On swoje dziękczynne hymny: „Odkupił Baranek owce! Chrystus niewinny Ojcu grzeszników pozyskał! Śmierć i Żywot zwarły się w przedziwnym boju! Wódz Żywota obumarły króluje żyw!" (Sekwencja Wielkan.) Kościół Boży upaja się radosnym „Alleluja, Alleluja!" W świat płynie ożywczy nurt życia, łaska porywa serca, krzepi wolę, budzi ufność w każdej duszy! „Nie umrę, ale będę żył i będę opowiadał sprawy Pańskie". (Ps. 117. 17).

W pracy wielkopostnej dokonał Kościół ponownego omycia win strumieniami łask Męki Chrystusowej. A dziś raduje się z dzieła zwycięskiej walki swej z grzechem, boć raz jeszcze wypełnił wobec dzieci swoich Izajaszowe Proroctwo! „Oto ja obrócę na nie jakby rzekę pokoju i jakby strumień zalewający chwałę narodów, które ssać będziecie, przy piersiach was poniosą, a na kolanach będą się z wami pieścić. Jako gdy kogo matka pieści, tak ja was cieszyć będę, i w Jeruzalem pocieszeni będziecie". (Iz. 66. 12-14).

Oto Kościół Boży w swym radosnym posłannictwie! Ileż pociechy zeń czerpiemy, my, dzieci jego!

Ileż pokoju braterskiego nosimy w sercu, podczas, gdy tylu ludzi z bólem woła pośrodku nas: „Nie mamy Boga, brak nam Boga!"

Pełni Bożej radości i pokoju pragniemy tych darów ożywczych dla wszystkich ludzi. Stąd płynie potrzeba Kościoła, wyśpiewywana w Wielkanocnej prefacji: prawdziwie godną i sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą tym chwalebniej przepowiadać Pana, „skoro na Paschę naszą ofiarowany został Chrystus" (I Kor. 5. 7.).

Oddawna już zamierzaliśmy skorzystać z tego prawa Kościoła nauczającego, aby podzielić się z Wami, Umiłowani Bracia i Siostry, naszymi wspólnymi radościami i troskami. Nadzieja, że uda się niejedną trudność pokonać i trosk Wam zaoszczędzić, wstrzymywała nas od tego, przez szereg miesięcy, pomimo narastających z dniem każdym problemów. Zwłoka nasza nie była bezpodstawna: ufaliśmy bowiem miarodajnym zapewnieniom, ufaliśmy powadze zobowiązań, czynionych w ciągu długotrwałych rozmów.

Gdy jednak położenie Kościoła staje się coraz cięższe, a wypełnienie posłannictwa apostolskiego coraz to trudniejsze, gdy w dodatku wina za ten stan rzeczy składana jest wyłącznie na hierarchię kościelną, należy dać świadectwo Prawdzie.

Umiłowani Bracia i Siostry! Gdy dziś patrzymy na dzieje chrześcijaństwa w Polsce z wyżyny tysiąclecia rodzi się w nas uczucie dumy: „O, jak piękne stopy opowiadających pokój, opowiadających dobro!" (Rzym 10, 15). Kościół stał się bowiem dla Narodu natchnieniem! Dzięki temu stworzył on owiane duchem Ewangelii dzieje, których, pomimo ludzkich słabości, wstydzić się nie ma potrzeby. W zgodnej pracy z Narodem leczył Kościół przez wieki choroby duszy, rozświecał mroki umysłów, oczyszczał z trądu grzechu, uwrażliwiał na dobro, wlewał nowe życie w umarłych dla miłości.

Wielka ta praca wydaje i dziś swoje owoce w życiu całego Narodu, zarówno pod strzechą rodziny wieśniaczej, jak i pod dachem fabrycznym.

W pracy tej dokonało się ścisłe zespolenie Kościoła i Narodu! Tu znalazło ono swoje uzasadnienie i życiowe wyjaśnienie, że nigdy nie powstało wśród nas zagadnienie rozdziału Kościoła i życia publicznego.

### KOŚCIÓŁ I PAŃSTWO

Oddawna już uczył Kościół, za przykładem Chrystusa Pana, że dwie istnieją społeczności doskonałe, które wiodą ludzi do właściwych sobie celów życiowych. Państwo osiąga swój cel w dziedzinie spraw doczesnych, z pomocą środków ziemskich. Kościół natomiast prowadzi ludzi do celu ponadziemskiego. A chociaż musi korzystać, jako społeczność na ziemi działająca, z pomocy materialnej, to jednak głównymi środkami jego działania nie są siły polityczne, lecz nadprzyrodzone, moc Ducha świętego, sakramentów świętych i modlitwy.

Kościół nie może więc być uważany za potęgę polityczną, zwłaszcza w dzisiejszym pojęciu, jest bowiem w istocie swej potęgą nadprzyrodzoną, Bożą.

Podział terenu pracy i środków działania Kościoła i Państwa nie jest jednak rozdziałem. Obydwie bowiem społeczności schodzą się w człowieku, któremu obie służą. Obydwie mogą zgodnie prowadzić człowieka do podwójnego celu jego — doczesnej, czy ostatecznej doskonałości. Właśnie ten dwojaki cel człowieka wymaga uzgodnionego działania, by nie tworzyć przykrego rozdwojenia w życiu ludzi, by nie przeciwstawiać w nich ludzkiego Bożemu. Na tej drodze i Kościół i Państwo mogą uzgodnić swe oddziaływanie wychowawcze, zarówno w rodzinie, jak w szkole, czy w życiu publicznym.

Od tysiąca blisko lat głosi Kościół święty w Polsce Dobrą Nowinę Chrystusową. Nauka jego jest powszechnie znana. Umiał bowiem Kościół mądrze połączyć sprawy ziemi i nieba, natury i łaski, celów doczesnych i ostatecznych. Dzięki boskości i ludzkości tej Bożej nauki Kościół zdobył sobie wielkie znaczenie w społeczeństwie. A wpływów swoich nigdy nie użył na szkodę Polski. Dotąd są one przez ogromną większość uznane i uszanowane.

Kościół ma swój, prawem kanonicznym ustalony ustrój, oraz swoje zasady wychowywania. I te zasady są powszechnie uznane tak, że naród nigdy nie odczuwał potrzeby bronić się przeciwko wychowywaniu Kościoła. Na tym życiowym zespoleniu w ciągu tysiąca lat polega historyczny konkordat Kościoła katolickiego z Narodem polskim.

Czy więc dziś istotnie najpilniejszą i najważniejszą dla Polski sprawą jest rozdzieranie tej dziejowej wspólnoty? Czyż nie jest raczej bardziej konieczne jednoczenie wszystkich sił do walki z nędzą wojenną, do pracy nad zgodną odbudową Ojczyzny? — Czy naprawdę wierzy ktoś w Polsce w to, że Kościół jest groźną dla niej potęgą polityczną? — Czy po dokonanym przez wojnę spustoszeniu moralnym bardziej pomoże Ojczyźnie zeświecczenie, czy też uświęcenie ducha Narodu? — Co jest zdrowsze dla Polski: rozbicie jej na zwalczające się sekty, czy też wzmocnienie w Jednej wierze i łasce? — Czyż akcja na rzecz oddzielenia Narodu od Kościoła nie jest najgroźniejszym dla Narodu niebezpieczeństwem?

Katolicy! Wybiła dziś wielka godzina sumienia chrześcijańskiego! Odpowiedźcie sobie sami na te pytania!

### DUCHOWIEŃSTWO KATOLICKIE A SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE

Ojcowskie uczucia nasze pragniemy zwrócić dziś i do pracowitego, a wiernego Duchowieństwa katolickiego całej Polski! Raduje nas bowiem jego wiara, gorliwość apostolska, nierozerwalna wspólnota z Wami, a zwłaszcza cierpliwość i spokój, z jakim wytrzymuje tyle trudności, zewsząd się piętrzących.

Nie potrzebujemy Wam, Bracia i Siostry, zalecać kapłanów! Znacie ich dobrze! Wszak duchowieństwo katolickie w Polsce to wszystko synowie naszej ziemi! Wszak wyrosło ono z twardej doli wsi, wśród warsztatów rzemieślniczych, z przedmieść robotniczych. Cóż więc dziwnego, że duchowieństwo to rozumie tak dobrze potrzeby ludu pracy, że jest wrażliwe na jego niedolę, że umie współczuć i zaradzać biedzie, że umiało nakłaniać możnych, by otwierali serca i kiesy dla ubogich.

Właśnie dlatego tak trudno dziś przekonać lud, że duchowieństwo to wrogowie ludu, gdyż przyzwyczaił się on od wieków widzieć wśród siebie kapłanów w swej doli i niedoli.

W najcięższych latach niewoli, lud ten czuł przy sobie jedynych niemal swoich obrońców i nauczycieli. Kapłani to polscy budowali pierwsze szkółki, oni otwierali oczy i książki, zakładali biblioteki, szpitale, domy sierot, pierwsze spółki i kasy spółdzielcze. Pierwsi kapłani uczyli z ambon higieny. Oni to sprowadzali spracowany lud odświętnie ubrany przed ołtarze pańskie. Oni to pierwsi głosili ludowi naukę o wolności synów Bożych i o wysokim dostojeństwie każdego robotnika i oracza.

A czy dziś naprawdę istnieje rozdział między księdzem a ludem? Mamy dowody, że nigdy ten lud w ogromnej swej masie nie był bliższy kapłana, świątyni i ołtarza, jak dziś. Mówią nam o tym jego wierne oczy, jego rozmodlone wargi, pełne świątynie, oblężone konfesjonały, wielki posłuch ku wszelkiemu dobru!

Trudno też przekonać kogokolwiek, że duchowieństwo katolickie to obce siły, wrogie narodowi! Wszyscy bowiem dobrze wiedzą, do czego zmierza duchowieństwo, bo wszyscy słuchają jego nauki, wszyscy patrzą na jego pracę.

Ucząc miłości ku Bogu, nie zapomniało duchowieństwo nasze o miłości ku Ojczyźnie! A pierwszą tak przedziwnie wiązało z drugą, że umiało — gdy zaszła potrzeba — krzyżem ukazywać, jak się umiera za prawa ojczyste, a nawet stanąć na czele szeregów wygnańczych, krzepiąc wiarą w wyższą, Bożą sprawiedliwość. Za wielu kapłanów legło w tej ziemi dla Polski, byśmy mogli wątpić, czy serca ich kochają naród!

Zapytamy Was: Za co zginęli w obozach niemieckich: świątobliwy Biskup Michał Kozal i sędziwy starzec Arcybiskup Nowowiejski i jego sufragan Biskup Wetmański, czy sufragan lubelski Biskup Goral?

Dlaczego to tylu biskupów usunięto z ich stolic biskupich? Czemu to zginęło w ciągu lat wojny, z rąk wroga, kilka tysięcy kapłanów? Zaprawdę! ten rzymski kler jest w równej mierze i katolicki i polski.

Nie potrzebujecie więc, Umiłowani Bracia Kapłani, określać swego stosunku do narodu, gdyż Wy tu nie od dziś ani od wczoraj! Jak od wieków, tak i dziś wpajacie w naród poszanowanie prawa i ładu, nawołujecie do wypełnienia obowiązków moralnych. Dzięki Waszej niezmordowanej pracy, oddajecie największą przysługę życiu publicznemu. Można o Was powiedzieć, że dobrze zasłużyliście się narodowi, że polskiego chleba darmo nie jecie!

● Ciąg dalszy na str. 3

## 200

**Dziś dajemy Drogim Czytelnikom dwusetny z kolei numer naszego Tygodnika. Walcząc od 5 lat o katolickie oblicze Wychodztwa, „Polska Wierna" stała się najstarszym i najpoważniejszym pismem społeczno-religijnym poza granicami Kraju.**

**Przyglądając się archiwom Wydawnictwa, Bogu ofiarowujemy trud i owoc pracy wczorajszego dnia. Dziękujemy jednocześnie naszym Współpracownikom, Kolporterom i tysiącom Czytelników, którzy dobrze zrozumieli słowa Papieża, głoszącego, iż „gdyby się nic innego nie robiło, tyko rozpowszechniało czasopisma i druki dobrej prasy, to już to samo byłoby rzeczą świętą".**

**Rozpoczynając nowy etap działalności zapewniamy, że jak wczoraj i dziś, tak i jutro Pismo nasze nie zapomni, że w dniu urodzin obowiązującym je ochrzczono mianem: „POLSKA WIERNA".**

# DOBRA NOWINA

CZWARTA NIEDZIELA PO WIELKIEJNOCY
PRZEŚLADOWANIA

**Nie mówiłem wam tego od początku, bo wśród was przebywałem. A teraz idę do tego, który mię posłał, i nikt z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale, żem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze. Lecz ja prawdę wam mówię: Lepiej dla was, żebym odszedł, bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeśli odejdę, poślę go do was. I gdy on przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu mówię, że nie wierzą we mnie, o sprawiedliwości, bo idę do Ojca i już mnie nie ujrzycie, i o sądzie, bo książę tego świata już został osądzony. Wiele jeszcze mam wam powiedzieć, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, powie i co ma nadejść, oznajmi wam. On mnie uwielbi, bo z mego weźmie, a wam oznajmi. Wszystko, co ma Ojciec, moim jest. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie, a wam oznajmi.**
(Ewangelia św. Jana 16, 5 — 15).

# Boskie pocieszenie

**Gdy przyjdzie ów Duch prawdy... pocieszy Was.**

KIEDY zastanawiam się nad dziejami ludzkości i nad naszym w nich udziałem, odnoszę wrażenie, że w tym rozległym łożysku tworzymy często pewne mielizny, najpierw nagromadzone przez prąd wody, a następnie szarpane i bite przez nią. Te same fale, co parły i zgromadzały nas w jeden oporny przyczółek, niedługo potem zaczynały podmywać nam grunt i rozbijać naszą spoistość.

Ostatni skutek tej niemiłosiernej igraszki losu — to nasze rozproszenie ,rozrzucenie po całym świecie i rozbicie wewnętrzne. Prąd dziejów unosi nas tak, jak chce. Rzuca niespokojnie, jak kłodami. Ci, którzy obok nas płyną, którzy o nas się ocierają, często nam złorzeczą, gdyż zamącamy im spokojny bieg życia.

Złorzeczenia i nawet przekleństwa sypią się gradem na nas jako na naród, który sieje wieczny niepokój; wiecznie się o coś upomina i o coś walczy.

Niewygodni jesteśmy tym, którzy lubią wygodę. Niewygodnie jest i nam, bo zbieramy codziennie po drodze doświadczenia, pogłębiające poczucie krzywdy i niesprawiedliwości.

Idziemy drogą, której kresem ma być pokój, oparty o sprawiedliwość i prawdę.Cóż my temu winni, że droga nasza prowadzi przez krew, mękę i krzyż ? Czyż i Chrystus nie szedł do Ojca przez Golgotę ? I dlatego Jemu również złorzeczono i poszturchiwano Go.

●

STRUDZENI życiem tułaczym, coraz nieśmielej rozglądamy się za pocieszeniem.

Nie spodziewamy się go od ludzi, nazywających się mocarzami. Nie mamy też zbytniej nadziei we własne siły. Wypruci jesteśmy z mocy ,któreby mogły stworzyć w nas potęgę, zdolną przeciwstawić się prądom świata. Czy mamy się im poddać i stać się ich igraszką?

NIE !

Pozostał nam Bóg.

Bóg, niezachwiany w swojej Prawdzie. Niezmienny w Miłości. Nieugięty we Wszechmocy.

Czy fakt ten może stać się źródłem prawdziwej pociechy ?

Chcemy i czekamy, by Prawdzie Bożej stało się zadość. Więc chcemy Boga wiedząc, że Jego triumf może przekonać świat o całkowitej słuszności naszej sprawy. Sędziami nie będziemy my, lecz On.

Łakniemy trochę więcej życzliwości, więcej zrozumienia dla naszego losu. Nieco przychylniejszego traktowania naszych zasłużonych i niezasłużonych nieszczęść. Chcemy Bożej Miłości w świecie, bo wiemy, że tylko wtedy ofiara nasza, tak hojna w krew i tak zupełna w codzienne poświęcenie, spotka się z właściwą oceną, uprawniającą nas do sprawiedliwego wymiaru. Dla nas wymiar ten znaczy tyle, co wolność i pokój.

Na każdym odcinku życia, gdzie się znajdujemy, może wywołujemy niepokój, ale także pracujemy. Walczymy o nowe możliwości bytu, bo czujemy ,że nie zamarła w nas święta siła życia. I znowu chcemy Boga, któryby swoją wszechmocą krzepił nasze siły. Wiemy, że świat, oparty w swoich dziejach o wszechpotężną Wolę Stwórcy, zmuszony będzie liczyć się i z naszą mocą i z naszym wkładem do dziejów ludzkości.

Tylko w tym skojarzeniu współdziałania Bożego z nami ufamy znaleźć prawdziwe pocieszenie.

Z przekonania powstaje zadanie do spełnienia. Przesłał je nam z kraju Prymas Polski w słowach pozdrowienia i nakazu :"

**„Strzeżcie ducha wiary, by nim krzepić serca. Odcinajcie się Duchem Chrystusowym od zalewu niewiary, pielęgnujcie głębokie życie religijne. Uświęcajcie swe dusze modlitwą Waszą, wymódlcie lepsze jutro światu".**

●

BOSKIE pocieszenie może spłynąć jedynie przez nas.

Z zewnątrz ucisk coraz większy. Walą się przeszkody. Piętrzą sidła i zasadzki. Od wewnątrz, od tego włókna rdzennego, którym człowiek łączy się z Bogiem, zbiera się dynamizm życia, zdolny przełamać każdą zaporę. Jest nim **Chrystusowy Duch.** Prawdy, Miłości i Mocy. Ten, który jest źródłem prawdziwego pocieszenia.

Prawdą jest wiara w sprawiedliwość Bożą. Jest nią życie tak uczciwe, tak zawsze zgodne z Bożą Wolą, że zachowuje w sercu stałe poczucie łączności żywej i bezpośredniej z Ojcem Niebieskim. A poczucie to już jest pocieszeniem.

Duch Miłości nie tylko pogłębia stosunek serc do Boga, ale poszerza pojemność jego odczuwalności. Kojarzy je z innymi sercami, pogrążonymi w tej samej niedoli. Brata ludzi i każe im się dzielić wszystkim ze wszystkimi. Dzielić się trudem i znojem codziennym, ale i chlebem powszednim.

W tej komunii jest siła i pociecha. Jest bowiem obecny Duch Chrystusowego Miłosierdzia.

Wiara i Miłość, rozpierając duszę, budzą w niej energię działania. Przekazują człowiekowi moce boskie. Przez łaskę uświęcającą gromadzą w nim siłę życia.

Skarżymy się na niemoc. Na bezsilność i zwiotczałość duchową. Mówimy o własnym sparaliżowaniu ,a podkreślamy dynamikę przeciwników Boga. I tak jest rzeczywiście. A jest tak dlatego, że dla większości z nas łaska nie jest energią boską w człowieku, a tylko jakimś nieokreślonym sentymentem .Chcemy pracować dla dobrej sprawy i dla Boga, a nie chcemy posługiwać się najskuteczniejszymi do tego środkami.

Nasze działanie spotężnieje, o ile dusze wzbogacą się łaską !

Łaską i Duchem Chrystusowym!

●

TO NIC, że płyniemy tak często pod prąd świata. Że obijamy się o niepokonalne przeszkody i bici jesteśmy przez nie. Niech nam nawet złorzeczą ci, dla których jesteśmy niewygodni i którym szarpiemy sumienia.

Żyjemy i żyć będziemy — bo żyje Bóg, Duch Prawdy, Miłości i Mocy. A my, żyjemy Nim i dla Niego.

I z tego faktu czerpiemy nasze prawdziwe pocieszenie.

**Ks. dr Jan WARCZAK**

# KOMUNIKATY BIURA PRASOWEGO POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI

**Konferencja duszpasterska Rektorów Misyj Polskich.** — W dniach 5 i 6 maja obradowała w Paryżu Konferencja duszpasterska Księży Rektorów Misyj Polskich, pod przewodnictwem J. E. Księdza Biskupa Gawliny.

Tematem obrad był stan moralny i religijny Emigracji polskiej. Ks. Biskup przybył do Paryża po przeprowadzeniu, rozpoczętej w początkach marca, wizytacji pastoralnej wśród Polaków w Niemczech. Z Francji Jego Ekscelencja powrócił do Rzymu.

**J. E. Ks. Biskup Gawlina w Kościele Polskim w Paryżu.** — W niedzielę, dnia 8 maja, w kościele polskim w Paryżu J. E. Ks. Biskup dr Józef Gawlina odprawił mszę św. pontyfikalną na intencję naszego Narodu i Wychodztwa. Powitany serdecznie przez Rektora Misji Katolickiej — ks. prałata Kwaśnego — Dostojny Protektor naszej emigracji wygłosił po Ewangelii do licznie przybyłych wiernych głębokie kazanie, wskazując na pełne pociechy i aktualności słowa Chrystusowe: „smutek wasz w radość się zamieni!" Msza św. zakończyła się uroczystym błogosławieństwem pasterskim. W nabożeństwie wzięli m. in. udział: ks. infułat B. Michalski, Rektorzy Polskich Misyj Katolickich — ks. prałat Kwaśny, ks. prałat Staniszewski, ks. kanonik Bombas, O. Efrem Kanabus, ks. prałat Cienski, ks. Rektor Banaszak, księża Dyrektorzy Stolarek i Wiater, ks. Superior Bieniasz oraz kapłani Polskiego Seminarium Duchownego i Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu.

**Ks. Rektor Staniszewski mianowany Prałatem Papieskim.** — Dnia 5 marca br. ks. Władysław Staniszewski, Delegat Episkopatu Polski oraz Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii, został mianowany przez Stolicę Apostolską Prałatem Domowym Jego Świątobliwości.

Wniosek na Prałaturę dla ks. Staniszewskiego został wniesiony w Watykanie jeszcze przez ś. p. J. Em. Ks. Augusta Kardynała Hlonda, po uprzednim uzgodnieniu z J. E. Ks. W. Dymkiem, Arcybiskupem Poznania, jako właściwym ordynariuszem Nominata.

Ks. Prałat Staniszewski jest, jak wiadomo, Wikariuszem Generalnym dla Polaków w Anglii i Walii i urzęduje w Londynie (2, Devonia Road, Islington, London, N. 1.).

Dostojnemu Nominatowi, wielkiemu przyjacielowi „Polski Wiernej", wydawnictwo naszego pisma składa najlepsze życzenia, łącząc się z modlitwami legionu serc oddanych Mu rodaków.

**Powtórne aresztowanie Ks. prałata Kaczyńskiego.** — Ks. prałat Kaczyński, proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, został ponownie aresztowany. Po raz pierwszy pozbawiono go wolności w sierpniu ubiegłego roku w związku z zawieszeniem redagowanego przezeń „Tygodnika Warszawskiego". Po likwidacji tego pisma zawędrowało do więzienia szereg jego współpracowników, z Jerzym Braunem i Tadeuszem Kudlińskim na czele.

**Arcp. Beran przygotowuje się na najgorsze.** — W kazaniu, wygłoszonym w jednym z największych kościołów w Pradze czeskiej, arcybiskup Pragi Józef Beran, przygotował wiernych na wypadek swego aresztowania przez bolszewicką policję w Czechach. Podobnie jak kardynał Mindszenty, arcybiskup Beran oświadczył, że jest przyjacielem ludu pracującego i zarzuty, które będą mu już wkrótce postawione, nie będą mieć nic wspólnego z prawdą.

„Wiem, że może już w niedalekiej przyszłości powiedzą o mnie, że jestem nieprzyjacielem klasy pracującej i że nie mogę zrozumieć kwestii społecznych, powiedział arcbp. Beran. Publicznie i uroczyście oświadczam dziś, że nie jestem nieprzyjacielem klas pracujących. Nie byłem nim nigdy i nigdy nim nie będę. Pragnęlibyśmy brać udział w rozwoju społecznym. Niestety, okoliczności ograniczają działalność Kościoła jedynie do kościoła. Jestem pewny, że gdyby nie te okoliczności, klasy pracujące wróciłyby ochotnie do Chrystusa. Wiem coś o tym z moich osobistych przeżyć w obozie koncentracyjnym w Dachau. Wiem, że pod ubraniem robotniczym bije serce, otwarte na miłość i dobro. Pochodzę z rodziny nauczycielskiej, ale moi pradziadowie byli wszyscy robotnikami. Pragnę widzieć postęp klas pracujących i mam dla nich zawsze otwarte serce".

**Główne uroczystości Roku Świętego.** — Ukazał się drugi z kolei oficjalny Biuletyn Centralnego Komitetu Roku Świętego. W biuletynie tym podano główne uroczystości Roku Świętego.

W dniu 26 maja br. będzie uroczyście odczytana Bulla Papieska w czterech patriarchalnych bazylikach Rzymu. W wigilię Bożego Narodzenia 1949 roku otworzone będą uroczyście Drzwi święte w powyższych bazylikach. Każdy miesiąc będzie obejmował szereg uroczystości religijnych. Ojciec św. będzie odprawiał nabożeństwo raz w miesiącu w Bazylice św. Piotra. W dniu 8 czerwca 1950 roku Papież weźmie udział w procesji Bożego Ciała. W drugiej połowie kwietnia odbędą się cztery kanonizacje. W październiku i listopadzie przyszłego roku będą przeprowadzone każdej niedzieli nowe beatyfikacje. W dniu 24 grudnia przyszłego roku nastąpi zamurowanie Drzwi świętych i zamknięcie Roku Świętego. Komitet Centralny utworzył dwie nowe komisje Roku Świętego: Komisję Wystawy Miłosierdzia i Działalności Katolickiej. Ze wszystkich krajów nadeszły już spisy członków komitetów narodowych Roku Świętego.

**„Sala modlitwy" w ONZ.** — W odpowiedzi na żądania licznych członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, sekretarz generalny tej instytucji, Trygve Lie, zarządził przygotowanie specjalnej „sali modlitw" w nowojorskim nowym gmachu ONZ. Ze sali tej będą mogli korzystać wyznawcy wszystkich religii.

**Telewizja na usługach liturgii.** — Po raz pierwszy — w dniu 16 kwietnia br.— radiosłuchacze uczestniczyli na odległość w święceniach kapłańskich, korzystając z wynalazku telewizji. Aparaty nadawcze zostały zainstalowane w kaplicy karmelitańskiej w Paryżu. Nazajutrz — w pierwsze święto Wielkiejnocy — telewizja stanęła do usług przemawiającego do całego świata Papieża.

**Zniżki kolejowe dla pątników Roku Świętego.** — Pątnicy, wybierający się grupowo do Rzymu na uroczystości Roku Świętego, korzystać będą we Włoszech z 40 proc., a w Anglii z 50 proc. zniżki kolejowej.

**Nowy Duszpasterz polski w Troyes.** — Ks. Andrzej Sobieski, po zwolnieniu z obowiązków kapelana wojskowego w Anglii, powrócił do Francji, przejmując duszpasterstwo nad Polakami w Troyes i w departamencie Aube.

B.D.I.C

# LIST EPISKOPATU POLSKI

● Dokończenie ze strony 1-szej

Wobec napaści wrogów zachowajcie spokój! Trwajcie godnie na stanowisku! Oddajcie się z zapałem przepowiadaniu Ewangelii; to przecież najlepsza i jedyna Wasza polityka! Wiecie, że nie jesteście powołani do pracy politycznej, ale do zbawiania dusz ludzkich! Praca Wasza jest ku pokojowi Ojczyzny, zarówno wtedy, gdy nocną porą wędrujecie do konających, gdy umacniacie lud w cierpliwości, jak i wtedy, gdy bronicie Wiary świętej przed sekciarzami i bluźniercami, gdy stajecie w obronie krzyżów, zamykanych szkół katolickich, paciorka w przedszkolu!

Słusznie wierzycie, że Polska nie musi być bezbożna, by mogła być sprawiedliwa dla wszystkich! Obrona wiary nie jest więc politykowaniem, tylko spełnianiem obowiązku powołania kapłańskiego! Nigdy nie byliście tak dalekimi od spraw politycznych, jak dziś.

Boleśnie odczuwamy, wraz z Wami, że tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarzy! Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych, którym nawet pomóc nie jesteśmy w stanie, nie mając możności poznania istoty tych oskarżeń, ani wysłuchania oskarżonych.

Wszystkich Was prosimy! Wytrwajcie w swym apostolskim posłannictwie, spokojnie, ufnie i z godnością!

### DOBROCZYNNA I SPOŁECZNA PRACA ZAKONÓW

Obok zastępów duchowieństwa świeckiego, od dawna społeczeństwo polskie widziało przy sobie pokorne sługi różnych zakonów i zgromadzeń religijnych. Oto ci, co opuścili wszystko, wyrzekli się ojcowizny, i już przez sam ślub ubóstwa wzbogacili pozostałych członków rodzin:

A przecież zasługi ich nie tu się kończą! Przecież to zakony torowały drogę cywilizacji. Na ich barkach przez tyle wieków spoczywał ciężar opieki społecznej. Pierwsze szpitale i schroniska dla wędrowców, starców, sierot powstały z pracy zakonów. One to stworzyły mnóstwo fundacyj, zastępowały nieistniejące ministerstwa zdrowia i opieki społecznej. Zakony to wyręczały Skarb Państwa, troszcząc się o to, jak wyżywić głodnych, przyodziać nagich, zdobyć leki dla chorych. W fundacje możnych tyle wielowiekowej włożyły pracy, ofiary, oszczędności, że są tu dziś, jak u siebie w domu.

Kościół, który dawał natchnienie tej błogosławionej pracy zakonów, wstydzić się jej nie ma potrzeby. I dziś, choć przybyło pracowników, choć ulepszono metody opieki społecznej, praca opiekuńcza zakonów ma tak doniosłe społeczne i religijne znaczenie, że trudno się jej wyrzec bez szkody dla najbiedniejszych.

Gdy więc wokół tej pracy tyle wywołuje się dziś niepokoju, gdy usuwa się zakonnice ze szpitali, niekiedy z ich własnych domostw, gdy rozwiązuje się stowarzyszenia religijno - społeczne o charakterze zakonnym, Kościół ufa, że namiętności ucichną, a zwycięży sprawiedliwość i rozsądek.

Do Kościoła należy osądzać, czy te zgromadzenia, powołane przezeń do życia, odpowiadają wymogom pożytku społecznego, czy też są zbędne: Kościół bowiem powołał je do życia, w czasach niewoli, by służyły i dobru religijnemu i dobru społecznemu.

Do Kościoła należy roztrząsać o ich istnieniu.

Pragniemy więc i Wam, Bracia i Siostry zakonne, dodać otuchy. Krzywdy cierpiane przyjmujcie spokojnie, gotowi do przebaczenia. „Nikomu złem za złe nie odpłacajcie i obmyślajcie, co dobre, nietylko przed Bogiem, ale też i przed wszystkimi ludźmi. Jeśli być może i o ile to od Was zależy, miejcie pokój ze wszystkimi ludźmi" (Rzym 12, 17-19).

Trwajcie w swej błogosławionej pracy, niezrażeni niewdzięcznością, boć praca Wasza Boża jest, szlachetna i wielką oddaje pomoc cierpiącym.

Któż nie schyli czoła przed tą pracą, która nie odróżnia przyjaciół i wrogów, dnia i nocy, która nie pyta o pensje i o zapłatę, ale trwa na posterunku ku uldze cierpiących, ku podziwowi lekarzy, nie bez korzyści nawet dla gospodarki narodowej?

I wy więc, Bracia i Siostry zakonne, chleba polskiego darmo nie jecie, boć jest on rzetelnie przez Was zapracowany. Macie przyrodzone prawo do zachowania własnych domostw, do zabezpieczenia w nich starości tylu zniszczonym pracą społeczną członkom swych zgromadzeń. Krzywdą byłoby dziś wyrzucać na bruk tych ludzi, którzy życie swe sterali na posłudze bliźnim. Gdy dziś uspołecznia się Wasze szpitale i lecznice, wiedźcie, że przez ofiarną pracę swoją już dawno żeście je sami uspołecznili.

Podnoście wśród siebie ducha zakonnej wspólnoty, ceńcie sobie pracę bezinteresowną, szanujcie swój habit zakonny, z którym się nie rozstawajcie, brońcie świętości klauzury zakonnej i nikt nie ma prawa jej przekraczać. Ceńcie sobie Waszą pracę, której w Polsce tak wiele, że długo jeszcze nie zabraknie jej i dla Was, i dla „Caritas", i dla opieki publicznej.

Wyrażamy nadzieję, że dla dobra społecznego będą uszanowane instytucje katolickie, Zgromadzenia zakonne, szpitale i domy starców, internaty katolickie i prawa ich właścicieli.

Pragniemy, by ludzie chorzy i opuszczeni nie byli pozbawieni błogosławionych owoców ducha religijnego, tej największej siły cierpiących i potężnego sprzymierzeńca służby zdrowia.

### KOŚCIÓŁ A SZKOŁY

Radosną swoją gotowość służenia społeczeństwu okazał Kościół i na odcinku nauczania i wychowania młodych pokoleń. Gdy patrzymy na te wielowiekowe owoce i trudy Kościoła i jego synów, możemy powtórzyć z Prorokiem: „Weselcie się z Jeruzalem, a radujcie się w nim wszyscy, którzy je miłujecie". (Iz. 66, 10).

Szkoła, w swym nowoczesnym pojęciu, jest dziełem Kościoła. Szła też ona wszędzie z nim, jako trwałe zjawisko postępowej jego pracy.

W czasach niewoli Kościół w szkołach swoich bronił młodzież polską od wynarodowienia, co zresztą i dziś czyni na obczyźnie przez polskie zakony. Pragniemy, by te historyczne zasługi były uszanowane, by szkoły katolickie zostały zachowane.

Kościół uznaje prawo rodziny i Państwa do kierowania wychowaniem w szkole; stoi też na stanowisku, że wychowanie narodu katolickiego nie może się odbywać bez współpracy Kościoła i zabezpieczenia jego praw w szkole i do szkoły.

Rodzice katoliccy muszą mieć zabezpieczone prawo do wyboru Szkoły, nie mogą być zmuszani do posyłania dzieci do szkół, w których albo nie ma religii albo wychowanie opiera się na zasadach, sprzecznych z moralnością chrześcijańską.

Religia w szkole nie może być tylko przedmiotem dodatkowym, ale ma być ośrodkiem wychowania, jako siła o wypróbowanej wiekami wartości. Wszak w ostatniej wojnie zwyciężyło nad gwałtem i przemocą sumienie chrześcijańskie, które wołało o prawo serca, o powrót do miłości, o zwycięstwo dobra nad złem.

Młode pokolenie polskie, które w tylu obozach doświadczyło potęgi nienawiści, musi wierzyć w wartość serca, boć ma być przygotowane do budowania sprawiedliwej, miłującej Polski. I dlatego powinno być wychowywane na chrześcijańskiej etyce miłości i sprawiedliwości.

Z ufnością oczekujemy, że po tylu zawodnych próbach przyjdzie czas na zwycięstwo poszanowania praw dziecka do Boga, do społecznej modlitwy, uznanie wartości Ewangelii, wychowawczej roli rodziny i Kościoła.

Poczucie sprawiedliwości, pokój społeczny wymagają, aby młodzież katolicka mogła korzystać z wolności zrzeszania się w szkolnych i pozaszkolnych stowarzyszeniach religijnych. Sprawiedliwość rozdzielcza wymaga, aby szkolnictwo katolickie nie było utrzymywane w ciągłej dręczącej niepewności swego bytu i prawa do spokojnej pracy. Za wielką krzywdę musielibyśmy uważać upaństwowienie szkół katolickich, pozbawienie ich praw, usuwanie ze szkół pracowitych i zasłużonych zakonnic, zamykanie przedszkoli katolickich, internatów dla młodzieży, przejęcie majątku szkolnego.

Z tą samą troską patrzy społeczeństwo nasze na Katolicki Uniwersytet Lubelski, to dzieło Kościoła polskiego, owoc tylu ofiar, poświęceń i pracy. Rozgłos tej uczelni jest tak wielki, że ograniczenie praw jej uznane byłoby w całym świecie za jeden z dowodów walki religijnej w Polsce.

### PASTERSKIE PRZESTROGI I PROŚBY

Ukochani Bracia i Siostry!

Wezwaliśmy Was do radości z Prawdy Bożej, ze skarbów Nauki Chrystusowej. Uradowaliśmy oczy nasze obrazem niwy, na której wiara nasza wydaje owoce uczynków miłości Boga i Braci. Pragniemy, na zakończenie, wezwać Was do spotęgowania i Wiary i uczynków miłości.

Widzimy wielki wkład pracy Waszej, wiedzy, cnoty w odbudowę wspólnego domu ojczystego. Widzimy Wasz trud dnia i nocy przy biurku, przy kowadle, przy pługu. Wiemy, ile do tej pracy czerpiecie sił i zachęty w świątyni, z ambony, przy konfesjonale. Ceńcie sobie te Boże siły, którymi wspierani jesteście w Waszym codziennym trudzie.

Doceniamy wkład trudu Waszego w życie gospodarcze, radujemy się z każdego zdrowego osiągnięcia. Pragniemy, byście nie zapominali, że droga do Polski sprawiedliwej prowadzi przez sprawiedliwość wobec Boga. Dlatego, prosimy Was, Bracia i Siostry, stójcie silni w wierze, opierając się mężnie wszelkiej pokusie odstępstwa od Boga. Gdy stanie przed Wami sprawa wyboru: chleb powszedni, czy słowa żywota, posłuchajcie, jak Syn Człowieczy je zwalczył: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Boga". (Mat. 4, 4. 5).

A gdyby nawet i wypadło Wam ucierpieć niedostatek w obronie Wiary świętej, to i wtedy uczcie się utratę dóbr Waszych przyjmować z weselem (Żyd. 10, 34), albowiem „zapłata Wasza obfita jest w niebiesiech". (Mat. 5, 12).

Walczmy o chleb powszedni, ale po Bożemu! Poprawiajmy nasz byt doczesny, ale nie za cenę dóbr nieśmiertelnych.

Potrzeba nam dzisiaj odważnego, mężnego, otwartego wyznania naszej Wiary świętej. Idzie przecież o obronę najświętszych naszych ideałów. Idzie o królowanie Chrystusa na ziemi żyjących, o Jego święte prawo w rodzinie, w szkole, w świecie, w fabryce, w życiu publicznym i prywatnym. Mężni w wyznawaniu i w obronie Wiary, bądźcie pełni miłości i współczucia dla błądzących.

Nie zapominajcie o radosnym zapewnieniu Chrystusa: „Kto mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech" (Mat. 10, 32). Otwarcie przyznawajcie się do Waszego Boga i Kościoła! Brońcie krzyża świętego! Katolik nie zdejmuje krzyżów ze ścian, nie bierze udziału w bluźnierczych wiecach, nie przykłada ręki do usuwania religii ze szkół, zamykania szkół katolickich.

Pamiętajcie, że im więcej dajecie z siebie Ojczyźnie, tym silniejsze jest Wasze dobro, by uszanowano wiarę Waszą i służbę Bogu. Ufamy, że mężna i otwarta obrona praw Boga jest najprostszą drogą do pokoju i pomyślności społecznej.

Młodzieży Katolicka! Pamiętaj o twym rodowodzie Bożym. Chroń się zdrady Twego Ojca niebieskiego i Matki - Kościoła. Nie bierz udziału w zebraniach bezbożniczych, nie podnoś głosu przeciwko Stworzycielowi twemu, nie wyrzekaj się Tego, Który cię umiłował aż do śmierci krzyżowej.

Gwałt, zadany twemu sumieniu przez młodocianych bezbożników, przez pisma i związki bezbożnicze, wytrzymuj mężnie i godnie! Nie wchodź między bluźnierców, ani nie zasiadaj w ich radzie. Nie bierz do ręki pism, wrogich Bogu. Nie śpiewaj bluźnierczych, budzących nienawiść, obcych duchowi chrześcijańskiemu i ojczystemu hymnów i pieśni.

Natomiast pilnie czytaj Ewangelię świętą, ucz się gorliwie Prawd Bożych, módl się żarliwie, broń twej czystości i trzeźwości. Tak pełnij służbę Polsce, byś nie porzuciła służby Bogu! Wiedz, że na drodze zdrady Boga nie zbudujesz lepszej Polski! Oto nasze prośby i przestrogi!

### ZAKOŃCZENIE

Umiłowani Bracia i Siostry! „Dziękujemy Bogu zawsze za Was wszystkich, wspominając Was w modlitwach naszych bez przestanku, pamiętając przed Bogiem i Ojcem naszym na dzieło Wiary naszej i wysiłków miłości i cierpliwość nadziei w Panu naszym Jezusie Chrystusie" (I Tess. 1, 2—3). Gdy mamy przed oczyma Wiarę Waszą, męstwo i radość w przeciwnościach, jakoście „stali się godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć" (Dzieje Ap. 5, 41) — słusznie nazywać Was możemy „weselem i koroną" naszą (Filip, 4, 1). „Tak, stójcie w Panu, Najmilsi!" (Filip. 4. 4).

„Nakoniec, Bracia, wszystko, co prawdziwe, co święte, co miłe, co dobrej sławy, co do cnoty należy, co chwalebne, to miejcie na myśli" — „a Bóg pokoju będzie z Wami". (Filip. 4. 8—9).

„Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z duchem Waszym. Amen. (Filip, 4. 23).

Dan w Krakowie, w Uroczystość Zwiastowania N. Marii Panny 1949 r.

Wiejski kościół na Śląsku

# CO INNI PISZA

### PAPIEŻ A KOMUNIŚCI

**Kardynał Faulhaber z Monachium przypomniał w swym liście pasterskim, że obecny Ojciec św. miał już sposobność zapoznać się z metodami komunistów.**

Było to w r. 1919, gdy w Bawarii wybuchła rewolucja Spartakowców. Do Nuncjusza w Monachium, którym był wtedy ks E. Pacelli, obecny Papież, przybyła grupa rewolucjonistów i, grożąc karabinami, zażądała oddania samochodu. Nuncjusz odpowiedział, że rezydencja dyplomaty powinna być nietykalna i że żądanie jest niesłuszne. Mimo to komuniści usiłowali siłą zagarnąć samochód, ale nie zdołali uruchomić motoru.

W okresie tych rewolucyjnych zamieszek Nuncjusz Pacelli znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie. Jedynie, na skutek usilnych próśb przyjaciół, zgodził się wyjechać na pewien czas do Szwajcarii.

***

### STALIN

**Szereg ciekawych uwag o dzisiejszym władcy Kremla podał „Der Tagesspiegel":**

Bizantynizm, rozwinięty dokoła osoby Stalina, bije wszystkie rekordy. Ilekroć i gdziekolwiek wymienia się jego imię, wszyscy „z zapałem" zrywają się z miejsc. Kto kończy mowę hymnem na jego cześć, może być pewnym „burzliwych, nie milknących oklasków". Obrazy Stalina zdobią biura i mieszkania prywatne, jego posągi, często olbrzymich rozmiarów, spotyka się na każdym kroku. „Dziękujemy towarzyszowi Stalinowi za nasze szczęśliwe dzieciństwo" — głoszą napisy w szkołach i ochronkach. Jego pisma, „cenne perły w skarbnicy marksizmu", rozrzuca się w milionowych nakładach. Poeci i kompozytorzy prześcigają się w sławieniu „epoki stalinowskiej", w której żyć jest chlubą i rozkoszą. Nie ma godziny bez jakiejś pochwały „genialnego wodza" i „wielkiego orędownika sztuk i nauk". Do miejsc, związanych z życiem Stalina, urządza się obowiązkowe pielgrzymki. Na Kaukazie pokazuje się wąwóz, nad którym Stalin miał kiedyś zagrzewać młodzież do rewolucji, na przedmieściu Baku pokazuje się drukarenkę, z której „szły w świat jego płomienne wezwania do walki". A największą świętością jest niepozorna chatka w Gori, gdzie Józef Wissarionowicz Dżugaszwili ujrzał światło dzienne. Nad chatką wzniesiono świątynię w stylu korynckim. Rzecz ciekawa, że równocześnie w zaniedbaniu i zapomnieniu są mogiły matki Stalina i jego pierwszej żony.

***

### KTO KAPITULOWAŁ ?

**Dwutygodnik „Die Gegenwart" pisze na temat nowej legendy, że w r. 1945 kapitulowała tylko armia :**

Nie można zaprzeczyć faktowi historycznemu, że naród niemiecki nigdy nie wyznaczył autentycznych przedstawicieli do podpisania kapitulacji. Jeszcze dziś nie można zrozumieć, co sobie myśleli generałowie, kiedy podpisywali bezwarunkową kapitulację. Kogo reprezentowali? Kto ich upoważnił, kto mianował, kto legitymował ? Od narodu niemieckiego napewno nie mieli żadnego upoważnienia. Cóż znaczyło upoważnienie przez „rząd Doenitza", powołany przez Hitlera w malignie końcowej walki ? Jest wątpliwe nawet, czy generałowie reprezentowali armię. Wszak cztery piąte armii niemieckiej było już w momencie podpisywania kapitulacji w niewoli. Nie wiadomo, poco generałowie musieli podpisać ową „bezwarunkową" kapitulację. Byłby wystarczył rozkaz do szczątków armii, by złożyły broń i zaprzestały walki. Zamiast tego w blasku swych mundurów i z laską marszałkowską w ręku podpisali dokument międzynarodowy, — ludzie, którzy nie byli ani rządem, ani nawet dowódcami. Podpisali ten dokument generałowie, których na

(Dokończenie — kol. 5)

### KOMUNIŚCI GROŻĄ DUCHOWIEŃSTWU

(CHIP) List pasterski Episkopatu, odczytany 24 kwietnia w kościołach polskich, został uznany przez komunistów za akt nieprzyjazny. Komunistyczna „Trybuna Ludu" ogłosiła 29 kwietnia długi artykuł „Odpowiedź wichrzycielom", napisany przez Jerzego Albrechta, jednego z najwybitniejszych przywódców komunistycznych.

„Wichrzyciele" to przedstawiciele hierarchii. Przekręcając fakty i tendencyjnie oświetlając różne wydarzenia, J. Albrecht usiłuje dowieść, że Episkopat

„nie chce porozumienia z państwem, że wchodzi jawnie na drogę walki z demokracją polską".

P. Albrechtowi szczególnie nie podobał się następujący ustęp listu pasterskiego :

„Boleśnie odczuwamy, że tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarzy. Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych, którym nawet pomóc nie jesteśmy w stanie, nie mając możności poznania istoty tych oskarżeń, ani wysłuchania oskarżonych."

Dygnitarz bolszewicki, jakim jest Albrecht, nie próbuje przeczyć, że liczba tych księży jest duża i że nie mogą się oni porozumieć ze swymi biskupami. P. Albrecht ogranicza się do zacytowania nazwisk kilku księży, którzy utrzymywali łączność z organizacjami podziemnymi.

Atakując biskupów p. Albrecht, oprócz dotychczas szarpanych przez prasę komunistyczną księży biskupów Adamskiego i Kaczmarka, wymienia jeszcze trzeciego przedstawiciela Episkopatu, ks. biskupa Lorka z Sandomierza. Następują dalej ataki na „antypolską politykę" Watykanu. J. Albrecht insynuuje, jakoby list pasterski został napisany pod wpływem czynników obcych. Przywódca komunistyczny kończy pogróżkami :

„Tej polityki, wymierzonej w interesy naszego Ludowego Państwa, tolerować nie będziemy Władza ludowa i demokracja polska ma dosyć siły, aby sparaliżować wszelkie wichrzenia reakcji."

Fakt, że pogróżki te ogłosił wybitny działacz komunistyczny i że zaraz potem nastąpiło aresztowanie księdza prałata Z. Kaczyńskiego w Warszawie, wskazuje, że dla Kościoła w Polsce nadchodzą znowu cięższe czasy. Kwiecień przyniósł pewne złagodzenie walki z duchowieństwem, ale najbliższe miesiące zapowiadają się znowu bardzo burzliwie, chyba, że rząd Bieruta jeszcze raz odłoży ostateczną rozprawę z Kościołem.

## TYDZIEŃ W JEDNYM WIERSZU

I. V.

- **Jeden z samolotów, zaopatrujących Berlin, rozbił się o 25 km. od tego miasta. 4 lotników straciło życie.**
- **W Paryżu, dnia 1 maja, odbyły się dwie manifestacje : komunistyczna z Bastylii do placu Nation oraz RPF, na polu wyścigowym w lasku Bulońskim, podczas której gen. de Gaulle zaatakował b. ostro rząd i komunistów.**
- **Okolice miasta Algieru nawiedziła powódź, wyrządzając wielkie szkody w plantacjach i komunikacji.**
- **Komisja regulaminowa ustaliła zamknięcie obecnej sesji ONZ w dniu 14 maja br.**
- **Mnister Meyhew powiedział, że Anglia sprzeciwi się włączeniu Hiszpanii do ONZ lub Paktu Atlantyckiego, dopóki kraj ten znajduje się pod rządami gen. Franco.**
- **W Londynie zebrało się 10 ministrów spraw zagranicznych państw europejskich, celem ustalenia statutu Rady Europy.**
- **Jugosławia zwróciła się do USA z prośbą o pożyczkę w wysokości 15 milionów dolarów.**
- **Szef sztabu USA generał Bradley stwierdził, że granice Stanów Zjednoczonych, których ten kraj będzie bronił, znajdują się w Europie, tam, gdzie są granice państw Paktu Atlantyckiego.**
- **Ataki komunistów na miasto Szanghaj zostały powstrzymane przez wojska rządowe.**
- **Generał Clay, gubernator amerykański w Niemczech, podał się do dymisji. Prezydent Truman dymisję przyjął, dziękując jednocześnie generałowi za jego pełna poświęcenia pracę na tym stanowisku.**
- **Dean Achison oświadczył, że USA, Anglia i 3 dominia zastanawiają się nad krokami, jakie należy podjąć, aby zmusić Bułgarię, Węgry i Rumunię do szanowania praw jednostki.**
- **Włoska drużyna piłkarska „Torino" poniosła śmierć w katastrofie samolotowej. 8 graczy tej drużyny grało stale w reprezentacji Italii.**
- **Przedstawiciele 4 mocarstw oświadczyli, że blokada Berlina zostanie zniesiona 12 maja, a konferencja ministrów spraw zagranicznych odbędzie się 23 maja.**
- **10 ministrów spraw zagranicznych państw Europy zachodniej podpisało w Londynie statut Rady Europy, przewidzianej w przyszłości jako rząd Stanów Zjednoczonych Europy.**
- **Komuniści chińscy i birmańscy postanowili walczyć wspólnie, aby „uwolnić Azję", w myśl zarządzeń Kominformu.**
- **Książę Monaco przekazał swą władzę nad Księstwem swojemu wnukowi, księciu Rene.**
- **Słynny pisarz Maurycy Maeterlinck zmarł w swojej posiadłości na Cote d'Azur.**
- **Rada parlamentarna niemiecka postanowiła utworzyć w najbliższym czasie prowizoryczny rząd Niemiec Zachodnich.**
- **Wielkie ataki komunistów chińskich na Szanghaj nie dały rezultatu.**
- **Francja obchodziła b. uroczyście podwójne święto oswobodzenia Orleanu przez Joannę d'Arc i zwycięstwa bezapelacyjnego nad hitlerowskimi Niemcami.**
- **Minister Bevin wyjechał do Berlina na rozmowy z politykami niemieckimi.**

7. V.

### RZĄD BIERUTA POMAGA NIEMCOM

Jak dalece zmienił się stosunek rządu warszawskiego do Niemiec, o tym świadczy fakt, że nawet niekomunistyczny publicysta, jakim jest p. E. Osmańczyk, uznał za stosowne gorąco zachwalać nową umowę handlową między Polską a Niemcami wschodnimi. Umowa ta przewiduje wymianę handlową na sumę 152 mil. dolarów. Polska zajmuje obecnie drugie miejsce, po Rosji, w handlu zagranicznym Niemiec wschodnich.

Czy umowa ta jest z punktu widzenia finansowego korzystna dla Polski czy też nie, to trudno osądzić, nie znając szczegółów. Ale posłuchajmy, jak p. Osmańczyk zachwala polityczne skutki umowy :

„Z chwilą, gdy w Niemczech wschodnich umacniają się siły demokratyczne, walczące o konsekwentne przeprowadzenie postanowień Konferencji Warszawskiej, poparcie gospodarcze i polityczne Niemiec wschodnich leży w naszym gospodarczym i politycznym interesie. Postawmy jeszcze kropkę nad „i" stwierdzając : rozwój demokratycznych Niemiec wschodnich wobec rozwoju faszystowskiego Niemiec zachodnich przesuwa granice naszego bezpieczeństwa z Odry i Nysy na granicę Łaby. Dla Warszawy oznacza to oddalenie niebezpieczeństwa agresji faszystowsko - niemieckiej o 700 kilometrów, gdy w r. 1939 odległość wynosiła 70 km."

Przeciwko tym kunsztownym wywodom p. Osmańczyka można przytoczyć fakt, że w ciągu tysiąca lat właśnie wschodnie Niemcy były kolebką dążeń antypolskich. W szczególności Brandenburgia wielokrotnie próbowała zniszczyć państwo polskie.

Naiwnością byłoby liczyć na przyjaźń komunistów niemieckich. Po traktacie Wersalskim komuniści niemieccy na rozkaz Moskwy zwalczali nawet takie decyzje, jak przyznanie Polsce części Górnego Śląska lub Pomorza.

Teraz również, jeśli Kreml nakaże, komuniści zarówno berlińscy, jak warszawscy zmienią swe poglądy na problemy graniczne. A rozchodzą się już pogłoski, że w Moskwie opracowano plan nowych przesunięć terytorialnych. „Demokratyczne" wschodnie Niemcy mają otrzymać Dolny Śląsk z Lignicą, Głogowem i Świdnicą, Czechosłowacja Kładzko, a Polska — Zaolzie.

### TITO ARESZTUJE WŁASNEGO SYNA

Prasa niemiecka donosi z Wiednia, że w kołach jugosłowiańskiego ruchu oporu twierdzi się z całą stanowczością, iż marsz. Tito nakazał aresztowanie swego 23-letniego syna Szarko Broz.

Szarko, jako 3-letnie dziecko, znalazł się w Rosji i z powodu śmierci matki oddany został do komunistycznego zakładu wychowawczego. Ojciec nie miał czasu zająć się synem, gdyż studiował wtedy w moskiewskiej akademii wojskowej, więc młody Szarko oddany został na naukę do fabryki, a w 1941 ochotniczo zgłosił się do służby w Armii Czerwonej. W walkach pod Moskwą stracił ramię, za co otrzymał tytuł i odznaczenie „bohatera Związku Sowieckiego" oraz stopień porucznika.

Gdy ojciec został przywódcą w Jugosławii, Szarko wrócił do Belgradu i jako syn „niekoronowanego króla" rozpoczął odpowiednie do tego życie, to znaczy zaczął hulać. W tym okresie, z powodu zawiedzionej miłości usiłował popełnić samobójstwo ; w ostatniej jednak chwili został przez przyjaciół odratowany, a ojciec kazał go zamknąć w szpitalu dla obłąkanych w Vrapce koło Zagrzebia. Wypuszczony po kilku tygodniach, rozpoczął hulaszcze życie na nowo, wypowiadając w stanie zamroczenia alkoholem niezbyt pochlebne uwagi o ojcu. Tito zdecydował się więc ponownie na zamknięcie syna i umieścił go w więzieniu wojskowym w Belgradzie.

Zdaniem orientujących się w tej kwestii Jugosłowian, Tito zdecydował się na ten krok w obawie, że Szarko mógłby w stanie zamroczenia wygadać się, iż ojciec Tito nie jest wcale ojcem Josipem Broz, a byłym pułkownikiem rosyjskim, bardzo do ojca podobnym.

## ISKIERKI . . .

**Patronem dyplomatów katolickich** ma być proklamowany archanioł Gabriel. Petycję taką wniósł do papieża ambasador hiszpański przy Watykanie na zlecenie hiszpańskich przedstawicieli dyplomatycznych.

***

**Korespondent „Timesa"** w Chinach zastanawia się nad stosunkiem między Moskwą a Mao Tse Tungiem. W tej chwili wykonuje on instrukcje, otrzymane z Moskwy, ale można podejrzewać, że za kilka lat powstanie w Chinach kombinacja doktryny komunistycznej z ambicjami Rosji i cywilizacją chińską, daleka od obrazu, jakiego życzyłby sobie Kreml.

***

**W Greath Yarmouth** znajduje się w miejscowej gospodzie puszka na ofiary dla ratownictwa zagrożonych na morzu statków Puszkę tę obecnie otwarto po raz pierwszy po 75 latach i znaleziono w niej... 6 jednopensowych monet.

***

**Legislatura w Pensylwanii** (U. S.A.) ustaliła naukowo, kto jest pijany : jeśli w krwi znajduje się 0,05 proc. alkoholu, badany jest jeszcze trzeźwy, 0,05 do 0,15 proc. alkoholu może, ale nie musi być pijany, jeśli powyżej 0,15 proc. — wtedy jest pijany. W Europie stosuje się mniej naukowe, ale nie bardziej zawodne metody dla ustalenia, czy ktos ma w czubie...

***

**Gmina Calw** urządziła bankiet kawowy dla mieszkańców w wieku ponad 70 lat, który zgromadził 400 staruszków. Jedna z zaproszonych odpowiedziała odmownie, gdyż właśnie spadł śnieg i nie chce dla kawy pozbywać się ostatniej może już w życiu możności jazdy na nartach.

***

**W Wimington, Delaware** (U. S. A.) dziesięcioletnia murzynka powiła dziecko. Władze nie wyjawiają nazwiska młodej matki, „by nie utrudniać jej planów na przyszłość".

Poprzedni rekord amerykański należał pod tym względem do 11-letniej Meksykanki w Detroit.

***

**W Wilhelmshaven** urzędnik stanu cywilnego, udzielając ślubu, zwraca się za każdym razem do narzeczonych : Małżeństwo nie jest kupnem konia, daję więc wam ostatnich pięć minut dla namysłu.

***

**W Denver** (Colorado) pastor, który jest brzuchomówcą, dyskutuje na ambonie sam ze sobą w sprawach dogmatycznych.

***

**W Dinkelbuehl** Rada Miejska ustanowiła godzinę policyjną dla... psów, które po 8 wieczorem wyprowadzać wolno jedynie na smyczy

***

**W Osnabrueck** złodzieje w pewnym mieszkaniu wykradli w nocy.. drzwi wejściowe. Zdobycz była cenna, gdyż drzwi zrobione były z mahoniu.

***

**W okolicy Pittsburga** (USA) jeden z wieśniaków, który swieżo zakupił kawałek roli, zaniepokoił się, że przy orce wydobywa stale z ziemi ludzkie zęby. Uspokoił go jednak poprzedni posiadacz, stwierdzając, że dawniej grywano tu w piłkę nożną (rugby).

***

**W Mayfield** (Kentucky) wrzucona do szuflady przez właściciela sklepu Sama Haydena moneta uderzyła w spust leżącego tam pistoletu. Pistolet wystrzelił i zabił Haydena.

### KTO KAPITULOWAŁ ?

(Dokończenie z kol. 1)

stępnie powieszono jako zbrodniarzy. Aprobował kapitulację rząd, którego uwięzienie wyglądało tak, jak obława w podejrzanym lokalu.

Czasopismo udowodniwszy w ten sposób, że rzeczywiście naród niemiecki nie kapitulował, dodaje na końcu, że także generałowie mają swoją legendę. Powiadają oni: My, generałowie, wygralibyśmy wojnę, gdyby nie mały „gefreiter" Hitler. Hitler przegrał, a nie armia.

B.D.I.C

# Wzgardzona perła

WŁAŚCIWYM założycielem i twórcą prasy katolickiej był **Ludwik Veuillot**, Francuz.

Dlaczego Francuz, a nie Włoch, Polak czy Hiszpan?

Jak wiadomo, najwięcej niebezpiecznymi dla Kościoła są apostaci, czyli odstępcy od Wiary św. To jakby domowi złodzieje, owce w wilczej skórze, najjadowitsze węże, wykarmione piersią kochającej matki — Kościoła. Znając dobrze wiarę chrześcijańską i słabe strony katolików, łatwo rozbijają owczarnię Chrystusową, porywają i zatruwają owce. Tyle razy mówił o nich Zbawiciel i przestrzegał przed nimi swój lud prosty, jak gołębice.

W dziewiętnastym wieku we Francji powstaje pomieszanie pojęć niemal w każdej dziedzinie życia. Nowe hasła liberalne krzyżują się, jak sztuczne ognie na ciemnym horyzoncie. Zmaterializowany człowiek szuka wyjścia, czepia się nowinek. I oto ta Francja katolicka, najstarsza córa Kościoła, dotąd wierna i przykładna, pada ofiarą tych nowinek i prądów modernistycznych, idzie na lep bezbożnego liberalizmu. Szerzy się wśród katolików apostazja, całe tysiące wypierają się Chrystusa. Wskutek tego powstaje walka, która niekiedy przybiera formy prześladowania. Mnożą się najzaciętsze ataki na religię i Kościół. Wtedy więc pomyślano o obronie. Powstaje silna prasa katolicka, która odpiera ataki, podtrzymuje wiernych na duchu, przekonywuje i nawraca zbłąkanych.

Od czasów Veuillota minęło już blisko sto lat. Prasa katolicka rozwinęła się dość bujnie, szczególnie właśnie we Francji, a następnie w innych krajach: Holandii, Anglii i Ameryce. Rola jej jest nader ważna i rozległa. Już nie ogranicza się ona tylko do obrony — jak pierwotnie. Zadaniem jej jest również informować, pouczać, nawet bawić, ale po katolicku, to znaczy uczciwie, z zachowaniem wszystkich przykazań Bożych i kościelnych i to jak najskrupulatniej.

Czy rolę tę dziś nadal spełnia? Należy odpowiedzieć raczej, że nie. Winę za to niektórzy przypisują samej prasie katolickiej, zarzucając jej lichą ,nieśmiałą a nawet bojaźliwą postawę i małostkowość. Trudno zaprzeczyć przynajmniej częściowej słuszności tych zarzutów .Było tak i jest. Prasa katolicka podobna jest do dziecinny ,co napastowana, a czasem maltretowana, broni się drobnymi rączkami, kwileniem — zawsze delikatnie. Nie potrafi ona zahuczeć na alarm, obudzić straże; nie potrafi nikogo zaczepić, a tym więcej zmiażdżyć; nie jest też zdolna w wielu wypadkach swą stanowczą i śmiałą postawą porwać słabych i zapalić do wielkich czynów. Słabość więc prasy katolickiej, to raczej łagodność dziecka, nie tchórzostwo. Nigdy jednak w tym względzie nie było za źle. Utalentowanych pisarzy katolickich zawsze mamy wielu. Zdarza się tylko, że ich zabierają i wykupują przeciwnicy i potem robią im sławę, gdy tymczasem talent, wierny Kościołowi, może liczyć na uznanie i sławę dopiero po śmierci. To bywa rzadko, ale bywa. I tym właśnie przeciwnicy górują, na tym traci prasa katolicka. Ale jest to jeszcze zło mniejsze.

Największą przeszkodą dla istnienia i rozwoju prasy katolickiej jest **bierność samych katolików, dla których się pisze i wydaje prasę.** Nie kupują, nie czytają, nie chcą. Nawet niekiedy nie wiedzą, że jest jakaś prasa katolicka i nie potrafią odróżnić jej od szmatławców. A ci, którzy wiedzą i odróżniają, to ją z góry lekceważą. Zajdźmy do jakiejś poczekalni lekarza, dentysty ,fryzjera. W rozmowie przyznają się oni, że są katolikami. Ale pisma katolickiego w poczekalni u nich się nie zobaczy. Na stolikach i półkach aż się roi od różnych pism, nieraz nawet niemoralnych, ale katolickiego pisma, w którym byłaby mowa o Bogu, o Chrystusie Panu, oczywiście z należytym szacunkiem, u panów lekarzy, dentystów, fryzjerów nie spotkamy. Tak jest wszędzie. Tak jest u nas. To robak, który wcisnął się do każdej niemal rodziny naszej i niszczy jedno z najpoważniejszych dzieł i podpór Kościoła.

Oto dzieje prasy katolickiej. Smutne one tak dalece, że nie chce się temu wierzyć. Smutniejsze są jednak tego następstwa .Społeczeństwo katolickie duchowo martwieje. Żyje oszołomione wieściami, nowinkami, sensacją bez odrobiny szlachetności i Bożego polotu. Ludzie zatracają się w szukaniu gorącego piasku światowych lekkomyślności, a nie znajdują się w myślach powagi życiowej. Zamiast pereł jasnych, wieszają na piersi grudki ziemi... i tchną tą ziemią: jest ona w ich duszy, myślach i sercu.

**„Gdybym był szatanem — mówił ktoś — nie kusiłbym ludzi do mordów, kradzieży, oszustw, rozpusty... By zagubić świat w niewierze i grzechach, zniszczyłbym tylko Pismo św. i prasę katolicką, a nakazałbym czytać wydawnictwa brukowe...'** Tak by postąpił szatan, gdyby mógł... Tak postępują zawsze jego poplecznicy — te partie bezbożnicze w okupowanych krajach, gdzie chcą Boga wymazać z duszy. One nie znoszą prasy katolickiej i śmierć jej zadają.

W domu, gdzie czyta się tylko świeckie piśmidła, tam postępuje się według życzeń szatana. Tam też znika wiara, szerzy się grzech. Nawet dzieci plamią się zbrodnią. I upada dom, zbudowany na piasku płycizny, pozbawiony podwalin uczciwości, źródła siły i odradzania się duchowego, tj. prasy katolickiej.

Jeśli więc katolik dba o dobro swoje, swoich dzieci, Kościoła i swego kraju, musi iść za głosem papieży, którzy bezustannie nawołują do czytania i popierania prasy katolickiej. Musi przygarnąć tę perłę wzgardzoną, nie dozwolić, by nadal tułała się po śmietniskach ulic i kątach domu... Lecz niech będzie zawsze drogą jego sercu i w jego domu; niech wszystkich oświeca, pobudza ku dobremu i bawi po katolicku.

**J. Emef**

ROZMOWY NA CZASIE...

## Co łatwiej?

**Odpowiedź prosta: łatwiej krytykować, niż coś samemu dobrego zrobić.**

**Ale krytykować można różnie.**

**Dobrze krytykować należy; taka właściwa, mądra ocena (bo to właściwie znaczy krytyka) jest konieczną. Osąd jakiejś rzeczy, dzieła, czynu, bywa potrzebnym tworzywem dalszej pracy. To jakby drogowskazy — wyrazy krytyki — naszego szlaku życiowego. Bez nich gubimy się.**

**Są jednak i krytyki — owoc złośliwości, czy ograniczenia umysłowego, echa zazdrości, czy niezdolności. Wtedy nie ma miejsca krytyka, jeno zjadliwość, że źle działającej wątroby płynąca, a może z wyschłego lub niedomkniętego umysłu. Bo rzeczowa, ta twórcza krytyka, pochodzi z dobrych myśli i z serca na miejscu. Dobro jej przyświeca, piękno ozdabia, a prawda wskazuje właściwą drogę!**

**Tylko ta i taka krytyka jest nieodzowną. I trudną, niczym działanie pierwsze i bezpośrednie, gdyż stanowi jego formę uzupełniającą oraz najwięcej wychowawczą, skoro bywa poparta pociągającym przykładem.**

**Tę oto — mniej więcej — dyskusję prowadziłem z naczelnym redaktorem naszego tygodnika, kiedy Go znalazłem pod obstrzałem krytyków nie-krytycznych w większości. Niestety!**

**Życzliwi oni są wszyscy, a jakże! Ale to nie wystarczy (jak wyżej!). Krytyce musi towarzyszyć właściwa rada, pomocy wyraz. A tej znowu wysiłek. Piszą, piszą do redakcji. Oby jak najwięcej, jak najczęściej. O to właśnie chodzi naszej gazecie. Chce ona bowiem być pisaną przez wszystkich jej czytelników. Dlatego wypada tak i to pisać, aby można te listy, artykuły, korespondencję umieszczać wszystkie. Z podaniem nazwiska ich autorów, niechby tylko dla wiadomości Redakcji. — Zgoda? Bardzo prosimy! Już teraz, od zaraz usiąść prosimy do stolika i napisać coś nowego, ciekawego, ładnego, z życia kolonii na przykład, albo na inne, zajmujące wszystkich tematy.**

**Prosi o to serdecznie ZEW.**

**„POLSKA WIERNA"**

**żyje z Twojej prenumeraty. Przypomnij sobie więc o obowiązku opłacenia abonamentu i o ofierze na**

**FUNDUSZ PRASOWY.**

(Ciąg dalszy) (48)

WŁADYSŁAW JAN GRABSKI

# W cieniu kolegiaty

**— Tak to zrozumiałaś?**

**— Tak! Bo najszczęśliwszą byłabym w klasztorze.**

**Zasępił się brat Sadok jeszcze więcej i przestał wspierać się na ramieniu Ingi. Na ścieżce, prowadzącej do bramy Kolegiaty, przystanął i rzekł smętnym głosem:**

**— I masz rację, i nie masz jej. Służba Bogu różną bywa i szczęście jest niejednakie. Szczęście duchowe okupuje się cierpieniem, jest — nagrodą dla godnych, się je. Bowiem szczęście duchowe to Łaska Boża.**

**— Dlaczego? — spytała Inga naiwnie. — Łaska nie jest przecież kupiona, lecz darowana. Szczęście, okupione cierpieniem jest — nagrodą dla godnych a łaski rozdaje Bóg darmo.**

**Sadok nie odpowiedział.**

**Kończyła się obiadowa pora. Na podwórzu Paweł wydawał polecenia. Krzyczał ostro:**

**— Żywo tam! Józek, bierz tragi!**

**Sadok wsłuchał się w ten głos i zwolnił kroku. Inga pobiegła naprzód, by uprzedzić rodziców o przybyciu dawno oczekiwanego gościa. Przystanął przed Kolegiatą. Zapatrzył się. Nie umiał zebrać rozstrzelonych myśli. Jedne wisiały jeszcze nad problemem, poruszonym przez naiwną panienkę, inne tłumiły niepokój, wzniecony głosem Pawła. Oczy, wlepione w mur świątyni, ożywiały w mózgu klisze dawnych wzruszeń. Rozejrzał się, lecz nie umiał odczuć tego, co widział. Zapewne — było pięknie. Źdźbła młodej trawki zieleniły kamienny deptak. Gałęzie bzu napęczniały już kwietną ckiścią. Od rzeki wiał zapach wodorostów i błota. Wierzchołek świątyni topił się w migotliwym blasku południa. Zapewne — to było piękne.**

**Wypiękniało niezwykle przez ostatnie tygodnie. Ale... Nie wiedział Sadok, czemu te mury, do których tęsknił i dążył, nie wzruszyły go teraz zbożnym uczuciem. Czyżby się aż tak oderwał od świętości? Czyżby go zbytnio zaprzątnęły sprawy osobiste i ziemskie? Czemuż to postać Pawła, gdy ujrzał go po pierwszym dłuższym rozstaniu, takie sprzeczne wywarła wrażenie?**

**—Cześć bratu Sadokowi! — zakrzyknął Paweł, zbliżając się z wyciągniętą ręką.**

**Sadok cofnął się instynktownie. Paweł zauważył to i zmienił się na twarzy. Nadeszła pani Olszewska: w fartuchu, prosto z kuchni. Pociągając sentymentalnie nosem, poczęła wyrażać współczucie z powodu żałoby. Sadok potrząsał rękę niewiasty i uśmiechał się niezdarnie.**

**Paweł, rozumiejąc, że forma jego przywitania była niewłaściwa, ułożył twarz w powagę i powiedział:**

**— Ciężka to rzecz ojca pochować, cięższa, niż go opuścić, kochanego.**

**— Przecież to i pana stryj — rozczuliła się Olszewska.**

**Nie zrozumiała dziwnego głosu Sadoka, który rzekł:**

**— To był mój ojciec tylko.**

**Paweł odszedł zmieszany do gospodarstwa, a Sadok pokuśtykał ku domowi.**

**— Brat musi się najprzód najeść, umyć, a potem wyspać porządnie — dowodziła Inga, krzątając się przy garnkach.**

**Pani Olszewska nakrywała do stołu. Mały Miecio przyglądał się z zaciekawieniem bosym stopom wędrowca. Wreszcie orzekł:**

**— Siadok ma bludne nogi i pobludzi pseścieladło.**

**Zjawił się pan Olszewski. Zadecydował, że Sadok prześpi się tymczasem u nich, gdyż w jego mieszkaniu za rzeką na pewno ziąb panuje, boć nie palono tam w czasie nieobecności lokatora. Felek odstąpił mu swego łóżka.**

**Po spałaszowaniu resztek z obiadu, Sadok ochlapał sobie twarz i ręce w miednicy, a następnie z błogością zanurzył stopy w cebrzyku, pełnym ciepłej wody. Był tak osłabiony, że trudno było mu się schylić, więc Inga pomagała. Wytarła mu nogi lnianą ścierką i poczęła rozsmarowywać maść cynkową na okaleczonych palcach. Patrząc z góry na jej zgrabną główkę, Sadok rozczulił się. Wszyscy byli dla niego niezwykle dobrzy, ale mała Inga najlepsza. Wzruszona myśl sięgnęła do ewangelicznych podobieństw. Poprzez scenę przykazania uczniom, aby otrząsali pył z sandałów na progach domostw niewdzięcznych, przypomniał sobie pociechę niewiasty, namaszczającej wonnym olejkiem stopy Chrystusowe, aż zatrzymała się na obrazie obmywania nóg apostołom. Czym mógł się Sadok odwdzięczyć Indze za jej troskliwość serdeczną? Rozporządzał tylko własnym słowem. Przemówił więc, tak jak dawniej nigdy z nią nie rozmawiał:**

**— Uczniom swym, biedaczynom, obmywał Pan nogi w czasie Ostatniej Wieczerzy. Nie rozumieli, co im opowiadał, a i większość ludzi nie rozumie tego po dziś dzień. Bowiem szatan zmylił jasność słów Pańskich. A czy ty wiesz, co one znaczyły, moje dziecko?**

**(Ciąg dalszy nastąpi)**

# Z Różancem w ręku

Rok I. MAJ Nr. 2


# WIARA MARYI

MIESIĄC maj — miesiąc Królowej Korony Polskiej. Świątynie zaroiły się czcicielami i czcicielkami Naszej Niebieskiej Patronki. W murach naszych świątyń rozlegają się piękne i rzewne melodie pieśni maryjnych, potężne „Chwalcie łąki umajone". Nabożeństwa te niech obudzą w nas głęboką i żywą wiarę, upodobnioną do żywej wiary Maryi.

W czasie niezwykłych przeżyć człowiek ujawnia to, co kryje się w jego duszy: wartości, cnoty, albo też braki, słabości. Nie ulega wątpliwości, że chwila Zwiastowania była bardzo głębokim i ważnym przeżyciem dla Najśw. Maryi Panny. Poseł niebiański w niezwykły sposób pozdrowił Maryję i zapowiedział Jej w imieniu Bożym, że będzie Matką Zbawiciela świata. Wiadomość podziałała, jak grom, na duszę Maryi, wydobywając na wierzch bogactwo Jej szlachetnych myśli, świętych uczuć i dojrzałych cnót.

Marya, karmiona od lat dziecięcych nauką Pisma św., z niezachwianą wiarą przyjmowała wszystko, co Pan Bóg objawił w Starym Zakonie o mającym przyjść Odkupicielu, o najwyższym celu człowieka. W dniu Zwiastowania rozległe pole wiary Maryi znacznie się rozszerza, obejmuje bowiem prawdę o Jej Bożym Macierzyństwie.

Po pierwszym drgnieniu trwogi, wywołanym słowami pozdrowienia, Najśw. Marya Panna z głębokim spokojem słucha przemówienia Archanioła o Boskim zamiarze. Jedną żywi trudność, którą natychmiast przedstawia: Jak zostanie matką, skoro ślubowała Panu Bogu dozgonną czystość? Gdy Archanioł odpowiada, że według planów Bożych Marya pocznie Syna w sposób cudowny, za sprawą Ducha św., już Najśw. Panna przestaje dociekać i wahać się. Mocno i głęboko wierzy, że Pan Bóg wzywa Ją do spełnienia jedynego w dziejach ludzkich zadania. Nie stawia żadnych warunków, nie żąda szczególnego znaku, jak tego wymagał Zachariasz w swym niedowierzaniu. Marya jest najgłębiej przeświadczona ,że „u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne".

Z niezachwianej wiary Maryi w Słowo Boże rodzi się Jej czyn całkowitej uległości względem woli Bożej: „niech mi się stanie, według słowa Twego". Wiara Maryi jest żywa, bo nie kryje się wyłącznie w sercu, lecz działa nazewnątrz, wpływa na czyny.

O wierze Maryi z zachwytem wyrażają się Ojcowie Kościoła. Św. Ireneusz nazywa Maryę „Matką Wiary" i zaznacza, że, co Ewa zepsuła brakiem wiary w obietnicę Bożą, to Marya naprawiła nieustraszoną wiarą w Słowo Boże. Zasługom, wyrosłym z wiary Maryi, przypisuje Kościół św. wszystkie zwycięstwa nad błędami w ciągu minionych stuleci: „Wesel się, Panno Maryo, wszystkie herezje Tyś sama rozgromiła na całym świecie".

Potęga wiary Maryi podnosi nas na duchu i cieszy, a jednocześnie wskazuje drogę, którą powinniśmy stąpać, gdyż, „bez wiary nie podobna podobać się Bogu". Wszystko, co prawdziwie wielkie, trwałe, święte, z wiary wyrasta. Wiara wiedzie do zbawienia i świętości. Wiara daje natchnienie i siły do wytężonej pracy i ofiary w służbie Boga i bliźniego. Wiara wlewa pociechę do zbolałego serca w godzinach cierpienia. Zatem pierwszym zadaniem w życiu chrześcijańskim jest troska o pielęgnowanie wiary, o jej ustawiczny wzrost.

**Królowo Korony Polskiej błogosław Ojczyźnie naszej**

Chcesz mieć wiarę mocną? — Strzeż się zwątpienia religijnego, które, jak ukryty robak, podgryza korzeń życia nadprzyrodzonego. Z całym zaufaniem odnoś się do Kościoła św. i nauki, którą głosi. Nie lękaj się światła.

Pragniesz mieć wiarę żywą? — Walcz z martwotą. Wiara żywa nie pozwala na śpiączkę duchową. Nakazuje modlić się i pracować. Jak sól, wiara chce być zaprawą całej działalności człowieka, a, na podobieństwo światła, chce wnikać we wszystkie zakamarki życia ludzkiego. Wiarę żywą ma na myśli św. Augustyn ,gdy oświadcza: „Mówisz, że wierzysz? Spełniaj to, w co wierzysz, a będzie w tobie wiara".

Chcesz mieć wiarę mocną i żywą? — Módl się o to, bo wiara jest darem Bożym, światłem Ducha św. Św. Franciszek Salezy, przebywając na studiach w Paryżu, jako 18-letni młodzieniec, przechodził ciężką próbę w sprawach wiary. Wewnętrzne udręki wstrząsnęły jego zdrowiem. Czuł się bardzo źle. Modlitwy, jakie zanosił do Pana Boga w swej rozterce, wydawały się bez skutku. Raz, przygnębiony więcej ,niż kiedykolwiek, wstąpił do kościoła i padł na kolana przed figurą Matki Najśw. Z głębokim przejęciem odmówił modlitwę: „Pomnij, o najdobrotliwsza Panno Maryo...", związał się ślubem ,że codzień będzie odmawiał Różaniec ,więcej sercem, aniżeli ustami błagał Pana Boga za przyczyną Maryi o zdrowie duszy i ciała. Tym razem Pan Bóg przyjął prośbę sługi swego. Franciszek odzyskał spokój ducha, zdrowie, zdobył umocnienie we wierze. Gdy w późniejszym życiu zabierał się do odmawiania Różańca ,mówił: „Idę pełnić służbę na dworze swojej Królowej".

I my z radością podążajmy na nasze majowe nabożeństwa, z radością bierzmy do ręki Różaniec św., aby pełnić służbę ku chwale Maryi, a sobie i bliźnim uprosić łaskę mocnej, żywej Wiary.

**am.**


## „Polska Wierna"

jest pismem MATKI RÓŻAŃCOWEJ na Wychodztwie we Francji


## Słówko do Zelatorek

**(IMIENINY)**

**W Polsce od wieków przyjął się piękny zwyczaj obchodzenia imienin. Wyróżniamy dzień naszego świętego Patrona, którego imię otrzymaliśmy przy Chrzcie św. Obchodzenie imienin przypomina nam, że powinniśmy zapoznać się z żywotem świętego Patrona. Mamy naśladować jego cnoty. Obowiązani jesteśmy modlić się do swojego Patrona - Patronki, i prosić go o wstawiennictwo. Każdy niechaj się stara mieć obraz swej Patronki.**

**Kochane Siostry w Różańcu św. Pielęgnujmy piękną tradycję chrześcijańskiego obchodzenia swoich imienin. Nasi dziadowie i pradziadowie obchodzili uroczyście dzień świętego Patrona. Wiedzieli, którego dnia są ich imieniny. Starali się tego dnia być u Sakramentu Pokuty i u Stołu Pańskiego. Modlili się do swojego Świętego czy swej Świętej, prosząc o opiekę i wstawiennictwo.**

**Tegoż dnia rodzina, sąsiedzi, przyjaciele i znajomi składali im życzenia. Bardzo często dziecko, rodzina i przyjaciele szli w ich intencji na Mszę św. i do Sakramentów św. Modlitwa była najpiękniejszym upominkiem imieninowym.**

**Solenizant (to jest obchodzący uroczystość św. Patrona) zapraszał przyjaciół na przyjęcie do siebie, aby im podziękować za modlitwy, dobre życzenia, upominki.**

**Wielu naszych rodaków i rodaczek obchodzi również srebrne gody pożycia małżeńskiego. Kościół na tę uroczystość przewiduje osobne modlitwy i błogosławieństwo. W dniu tym jubilaci zamawiają Mszę św. na swą intencję, by w ten sposób podziękować Bogu za dwadzieścia pięć lat życia małżeńskiego i uprosić łaski na dalsze lata życia. Podczas Mszy św. przystępują jubilaci do komunii św. Niestety, dziś pamięta się często o ogłoszeniach w gazecie, ale nie pamięta się o Mszy św.**

**Obecnie niejedna z nas zapomina o treści święcenia imienin. Pozostał nieraz zwyczaj urządzania pijatyki. Zatraciła się i jest niezrozumiana chrześcijańska treść obchodzenia imienin. Zostały tylko bezduszne formy zewnętrzne.**

**Zelatorki! Przypominajmy członkiniom swoich róż, aby po chrześcijańsku obchodziły swoje imieniny. Niechaj każda pozna życiorys swej świętej Patronki. Módlmy się do Świętych, których imiona nosimy. Na swoje imieniny idźmy do Spowiedzi św. i Komunii św.**

**WASZA PRZEWODNICZKA**

## Z życia Okręgów

**Bractwo Żywego Różańca w Sallaumines.** — W dniu 3. III. b.r. obchodziło 25-lecie swego istnienia. Rzadką tę uroczystość członkinie poprzedziły trzydniowymi rekolekcjami. Piękne nauki wygłosił **ks. mgr. Perz.** W niedzielę przystąpiły członkinie gremjalnie do Stołu Pańskiego. Po południu na sali miejskiej w Noyelles odbyła się uroczystość zewnętrzna. Członkiniom-Jubilatkom wręczył, na prośbę **ks. prob. Januszczaka, ks. dyr. Majchrzak** upominki — krzyżyki. Program starannie przygotowano i jeszcze piękniej wykonano. Ukoronowaniem programu było odegranie sztuki dramatycznej p.t. „Tajemnica Spowiedzi św.". Było to niejako przygotowanie do spowiedzi św. wielkanocnej.

**Noeux-les-Mines.** — Niedziela, dn. 24.4. b.r., była świadkiem pięknej i potężnej manifestacji religijnej. W dniu tym Bractwo Żyw. Różańca Matek z Noeux-les-Mines obchodziło swój srebrny jubileusz. Olbrzymi Różaniec niesiono w pochodzie. Zelatorki szły za nim z zapalonymi świecami. Olbrzymi był udział wiernych. Las sztandarów, świątynia, wypełniona po brzegi — to wycinek, nazbyt krótki, tej potężnej manifestacji religijnej. Po południu sala p. Lisieckiego była za szczupła, by pomieścić wszystkich gości. Nie zabrakło i przedstawicieli duchowieństwa w osobach **ks. ks. prob. Palusa i Stefaniaka, a pani Solygowa,** miejscowa prezeska, była duszą całej uroczystości.

**Ostricourt.** — W dniu 15 maja b.r. obchodzi swoje 25-lecie. Zarząd Związku wraz z ks. Dyrektorem przesyła najlepsze życzenia.

**Dechy.** — W ostatnią niedzielę maja, tj. 29 bm., Bractwo obchodzić będzie srebrny jubileusz swego istnienia. Również przesyłamy najserdeczniejsze życzenia.

**Walne zebranie okręgu Lens.** — Dnia 13 kwietnia odbyło się walne zebranie tutejszego okręgu. Przewodniczyła prezeska **p. Adamczakowa.** Reprezentowane były 24 bractwa. Delegatek było 51. Ze sprawozdań wynika, że w poszczególnych bractwach praca ożywia się coraz więcej. Szeregi powiększają się powoli, ale stale, wciągając do swych szeregów i siły młodsze, zaprzęgając je w służbę Maryi. Na rok nowy wybrano następujący zarząd: **P. Adamczyk Ap.** — prezeska, Rouvroy, Bld. des Italiens, nr. 171. Sekretarka — **p. Rutkowska Stan.,** Montigny en Gohelle 50, rue Lassigny, Skarbniczka: **Nasiadek Jadwiga,** Lievin III, 42, rue Couvier.

**Walne zebranie okręgu Bruay.** — W dniu 30. III. br. poszczególne delegatki zdały swe sprawozdania na walnym zebraniu okręgu. Praca szła zawsze według wytkniętego programu: modlitwa, uczynki miłosierdzia i apostolstwo. Na każdym odcinku prezeski mogły się wykazać ożywioną działalnością. Szeregi brackie powiększają się. Bractwa w tym okręgu w życiu organizacyjnym odgrywają skuteczną rolę. Skład nowowybranego zarządu jest następujący: **P. Musielińska** — prezeska sekretarka **Szypurowa Ant.** Obie panie z Bruay. Skarbniczka **Rogalowa Franciszka** z Barlin.

**Słówko od Związku.** — Walny Zjazd delegatek związku odbędzie się w Lens, w dniu 1. VIII. b. r. Do tego czasu wszystkie bractwa obowiązkowo muszą nadesłać wypełnione kwestionariusze i pomyśleć o wysłaniu delegatek.

**TO I OWO**

Podczas wojny Krymskiej w r. 1854 padło w bitwie pod Cetali przeszło 2,000 Rosjan. Ale gazety rosyjskie podały tylko 200 zabitych. Pewne humorystyczne pismo niemieckie tak o tym napisało:

„Po bitwie pod Cetali zastęp dusz rosyjskich żołnierzy stanął pod bramą niebios, żądając wpuszczenia. Św. Piotr ich przeliczył — było ich 2,000. Potem przyniósł gazetę „Russkij Inwalid" i krzyknął: „Wy kłamcy! oto w urzędowej gazecie jest raport waszego sztabu, że was poległo tylko 200, a was tu aż 2,000?" — Po czym wpuścił do nieba tylko 200, a resztę precz odegnał".

B.D.I.C

# WE FRANCJI

### POLSKI 3 MAJ W LILLE

Wychodztwo polskie we Francji znalazło się na drodze do zjednoczenia. Rzedną z dniem każdym szeregi zwolenników „nowego porządku" w Kraju i wyznawców bezbożnego materializmu. Topnieje liczba niezdecydowanych, którym trudno było dotąd opowiedzieć się po stronie chrześcijańskiej wolności, czy też za niewolą wschodnich „demokracji". Potężniejący front obrońców katolickiego oblicza naszego Narodu na wychodźtwie spogląda dziś z dumą na przebytą wśród rozlicznych przeszkód drogę dnia wczorajszego. Serce wychodźcy zawierzyło raz jeszcze sztandarom, stare i niezawodne przypominającym hasła: „Bóg i Ojczyzna".

Przebieg uroczystości polskiego Święta Narodowego, urządzonych przez Zjednoczenie Katolickie we Francji, zadziwił największych nawet optymistów. Pomimo powszedniego dnia, przyjazna naszej emigracji stolica północnej Francji — Lille — zaroiła się od naszych pielgrzymów. Przyzwyczajony już do brzmienia obcej mowy kościół św. Szczepana zapełnił się po brzegi dobrym ludem, wiernym ideałom wielkiej Konstytucji. Obok zmęczonego całonocną pracą w kopalni górnika, stanęli Księża Dyrektorzy poszczególnych związków katolickich i dobrze zapisani w dziejach emigracji duszpasterze rozlicznych kolonii. Niepodległościową prasę katolicką reprezentował redaktor naczelny „Polski Wiernej". Przed ołtarzem pokazały się fiolety osobistego przedstawiciela J. Em. Ks. Kardynała Liénart. Mszę świętą w asyście Ks. dra J. Grzelczaka i Ks. Czaka celebrował Ks dziekan Mgr. A. Nosal. Z chóru spłynęła potęga pieśni religijnej, śpiewanej przez chór kościelny z Marles les Mines oraz przez połączone chóry „Cecylia - Wanda" z Bruay en Artois oraz „Wanda" z Noeux les Mines. Znane już czytelnikom naszego pisma kazanie Rektora Polskiej Misji Katolickiej Ks. Prałata K. Kwaśnego trafiło głęboko do serc rozrzewnionych słuchaczy. Odśpiewaniem „Boże, coś Polskę" zakończyła się uroczystość kościelna.

Barwny las 190 sztandarów stanął potem na czele długiego pochodu, który ruszył przed pomnik nieznanego żołnierza, gdzie złożono wieniec.

W sali Towarzystwa Przemysłowego odbyła się ostatnia część uroczystości — akademia. Zagaił ją niezmordowany prezes Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, p. Jan Szambelańczyk. Otoczony śpiewakami, dyrygowanymi przez p. Calińskiego, zast. sekretarza generalnego PZK, Ks. Marian Gutowski, powitał następnie serdecznie gości francuskich. Na scenie ukazały się potem: dzieci z Montigny en Ostrevent, nagrodzone rzęsistymi oklaskami za wymowną inscenizację „Christus vincit" i „Taniec śnieżyczek" (poziom tych występów gwarantuje nazwisko ich reżyserki — powszechnie cenionej społeczniczki p. Musielakowej); Janinka Mrozek, deklamująca „Legendę o polskiej ziemi", sekretarz generalny C.F.T.C. — p. Delaby, którego wspaniałe przemówienie najlepszą stanowiło pochwałę naszego górnika, do bisowania zmuszony chór ze solistą p. Z. Włochem, tancerze K.S.M.P. z Harnes oraz dzieci z krucjaty eucharystycznej w Sallaumines i w Haillicourt. Deklamacja p. Michalskiej „Modlitwa" oraz śpiew solowy p. Aleksandrowicza kończyły program akademii, której punktem głównym był dobrze opracowany referat okolicznościowy, wygłoszony przez p. Kudlikowskiego. Wspólną modlitwą „O, Panie, któryś jest na niebie" pożegnali się uczestnicy tegorocznych uroczystości narodowych w Lille, rozstając się w głębokim poczuciu coraz bardziej odżywającej w naszym życiu bratniej miłości, wzajemnego zrozumienia i ukochania ponad wszystko Boga i Ojczyzny.

W. K.

***

### OBCHÓD 3-go MAJA W AMIENS

Kościół i nabożeństwa zbiorowe z jednej strony, a uroczyste obchody narodowe z drugiej są bez zaprzeczenia dla emigracji polskiej źródłami mocy wewnętrznej i okazją dla pokrzepienia serc w obecnych warunkach.

To też, jak zawsze ruchliwy i przedsiębiorczy **Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Polaków w Amiens, pod patronatem ks. proboszcza Stefana Zalewskiego** — i w roku obecnym zorganizował obchód rocznicy 3-cio majowej w ubiegłą niedzielę (1.5.49) w sali Stowarzyszenia przy rue Republique. Wstępem do obchodu pamiętnej rocznicy, była uroczysta Msza św., odprawiona na intencję Ojczyzny, przez ks. proboszcza St. Zalewskiego. Podczas sumy nastrój uroczysty spotęgowany został prześliczną grą na skrzypcach **p. Lehreux**, przy akompaniamencie na fisharmonium **pani Lehreux**, szczerych i niezachwianych przyjaciół Polaków. Po południu, we wspomnianej wyżej sali, pięknie przyozdobionej, zgromadzili się rodacy z Amiens z okolicy, by wziąć udział w akademii. Na pierwszą jej część poważną złożyły się zagajenie miejscowego ks. proboszcza, referat przedstawiciela Redakcji „Polski Wiernej" „O znaczeniu i doniosłości aktu Konstytucji 3-go Maja", okolicznościowe deklamacje i pieśni narodowe. Na część drugą złożyła się krotochwila p.t. „Mundur swatem", a podczas przerw wykonane zostały pieśni i deklamacje. Wszyscy wykonawcy nie szczędzili trudu, by wywiązać się ze swych ról jaknajlepiej. Całość wypadła znakomicie, czego wyrazem były długie i szczere oklaski obecnych. Podkreślić należy z całym uznaniem obecność na estradzie również miłych rodaków z departamentu Seine - Inf. Przebieg wieczoru, który odbył się w tak podniosłej atmosferze, pozostanie na długo w pamięci obecnych, budząc niezatarte wspomnienia o tej, „Która nie zginęła..." Zakończeniem tak pięknych chwil, była zabawa taneczna, przy dźwiękach polskiej orkiestry.

M. S.

# Z życia kolonji

### PIELGRZYMKA DO LIESSE

Tradycyjnym zwyczajem, dnia 26 maja, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, wyruszy z polskiej **kaplicy w Soissons** (rue Corneille) pielgrzymka polska autobusami do cudownego obrazu Matki Boskiej Liesskiej. Wyjazd nastąpi rano o godzinie 7-mej. Powrót tego samego dnia o 7-mej wieczorem. Przed wyruszeniem zostanie odprawiona w kaplicy msza św. Spowiedź od godz. 6-tej i po przyjeździe do Liesse w bazylice. Uroczystą sumę przed cudownym obrazem Matki Boskiej Liesskiej odprawi ks. misjonarz z Paryża. Tenże sam misjonarz wygłosi kazanie podczas sumy i nieszporów. Koszta, połączone **z pielgrzymką, wynoszą 800 fr. od osoby. W tym samym czasie wyruszy autobus** do Liesse ze St. Quentin z Polakami. **Zgłoszenia w Soissons** przyjmuje ks. proboszcz — 22, rue Jean Jaures i p. Bocian, rzeźnik polski, zaś **w St. Quentin** — p. Florszczak — 17, rue des Bouchers.

Uprasza się wszystkich Drogich Rodaków o liczny udział **w pielgrzymce oraz o** zawiadomienie innych Polaków, zamieszkujących dep. Aisne.

Wasz proboszcz **Ks. Wilhelm Kowolik Soissons, 22**, rue Jean Jaures (Aisne).

***

### POŚWIĘCENIE SZTANDARU

Zarząd Bractwa Różańcowego ma zaszczyt zaprosić wszystkich rodaków z Rombas, Clouange, Vitry i okolicy, na poświęcenie chorągwi Bractwa, w niedzielę 22 maja b.r. O godz. 12-tej — Msza św. w Clouange. O godz. 15 zbiórka na sali Eberswiller, skąd wymarsz do groty, gdzie będą odprawione nieszpory i odbędzie się poświęcenie Chorągwi. Potem powrót na salę i akademia.

**(—) Górszczyk Rozalia** — prezeska

***

### 13-LECIE ISTNIENIA I POŚWIĘCENIE SZTANDARU KOŁA POLEK IM. KRÓL. JADWIGI W MONTIGNY EN GOHELLE P. de C.

W niedzielę, dnia 22 maja br., odbędzie się w miejscowej kolonii uroczystość 13-lecia istnienia Koła Polek im. Królowej Jadwigi, połączona z poświęceniem sztandaru.

Program uroczystości jest następujący: rano o godz. 8,45 msza św. w miejscowym kościele za zmarłe członkinie. Po południu od godz. 17—18 przyjmowanie Kół i Towarzystw. O godz. 18 — otwarcie uroczystości i odegranie sztuki p. t. „Ulicznik Warszawski" przez miejsc. Koło Polek. O godz. 20 — zabawa taneczna.

**Uwaga:** Koła i Tow., posiadające sztandary, proszone są o wydelegowanie tychże na mszę św.

Zarząd: **Gumienna**, prezeska. **Małecka**, sekretarka. **Wawrzyniak**, skarbniczka.

***

### KONGRES EUCHARYSTYCZNY W SENS (Yonne)

Z okazji Kongresu Eucharystycznego odbędzie się w niedzielę, dnia 15.V. 1949 r., nabożeństwo polskie, z następującym programem:

1) Sobota 14. V. — w Kościele Polskim (Bd. Carnot) spowiedź od 17 do 19-ej i od 22-ej.

2) Majowe nabożeństwo o 21-ej w Katedrze,

Msza św. z generalną Komunią św. o g. 12 w nocy.

W niedzielę, 15. V., w Kościele Polskim, spowiedź od godz. 9-ej rano.

Suma z kazaniem o godz. 11-ej w Katedrze.

Nieszpory i procesja z Katedry do Seminarium duchownego o godz. 15-tej.

Zbiórka Polaków w Kościele Polskim o godz. 14.30.

Dzieci występują w strojach krakowskich.

**Wszystkich rodaków z Sens i z całego** departamentu Yonne zaprasza serdecznie

**Ks. Dr Czesław Wędzioch**

***

### DO CZŁONKÓW CFTC

Sekretariat Polski Związku Departamentalnego CFTC w Lille zawiadamia, że w czwartki, od godz. 16-ej do godz. 19-ej, sekretarz dla spraw polskich przyjmować będzie zainteresowanych w Roubaix, w lokalu Związku Lokalnego CFTC, 39, rue H. Carette.

***

### TEATR ART.-LIT. „LATAJĄCA KOTWICA"

W sobotę, dnia 14 maja, o godzinie 8,30 wieczorem w Domu Kombatanta (20, rue Legendre, Paris XVII, metro Villiers lub Monceau), na ogólne żądanie przedstawia raz jeszcze rewię literacko - artystyczną **„Miłe złego początki"**, z udziałem: Wandy STABROWSKIEJ, Stanisława KOTWICZA, Janusza LASKOWSKIEGO, Alfreda CHERA i Edwarda KOZŁOWSKIEGO. Bilety w cenie 100 fr. (dla młodzieży 50 proc. zniżki) do nabycia w bufecie w Domu Kombatanta oraz **w dniu przedstawienia** w kasie teatru.

**Uwaga:** W dniu 28 maja br. **premiera** nowej rewii.

***

### 2 KOMUNIKATY „SOKOŁA"

Zarząd „Sokoła" podaje do wiadomości, iż **zebranie miesięczne** odbędzie się w niedzielę, dnia 15 maja, o godz. 15,30 w lokalu Sokoła (7, rue Corneille — Paris VI). Prosimy wszystkich członków o przybycie. Sprawy ważne.

Stowarzyszenie Studentów Polskich wspólnie z „Sokołem" w Paryżu organizują w niedzielę, **dnia 22 maja br., całodzienną wycieczkę do Chaville.** Zbiórka na dworcu Montparnasse o godz. 9-tej. Następne pociągi co 20 minut. Koszta przejazdu wyniosą około 50 frs. **Prosimy o zabranie żywności na cały dzień, jak również o liczne przybycie. W razie deszczu wycieczki nie będzie.** — CZOŁEM!

# W BELGII

### „DNI STUDIÓW R. M. K."

Na terenie Belgii jest bardzo dużo organizacji, nawet... za dużo. Jednakże — wśród niewielu organizacji pracujących rzetelnie, znajduje się R. M. K. Młoda organizacja — działająca w Belgii zaledwie od dwóch lat — wysuwa się zdecydowanie na czoło. R.M.K. chce wychować typ młodego człowieka, Polaka — Katolika, który gdy będzie mógł wrócić do Kraju, przodować będzie w odbudowie KATOLICKIEJ POLSKI. R.M.K. — to organizacja **robotnicza.**

Zrzeszając obecnie wiele setek młodych ludzi, pracuje ona nie na pokaz, nie dla rekordów, lecz dla życia duchowego każdego członka. Praca taka nie trwa miesiąc, ani dwa. Jest to planowa działalność na rok i dwa, a nawet trzy. Aby w człowieku pobudzić wszystkie najlepsze uczucia i instynkty, należy czekać cierpliwie. R.M.K. robi to. Urządzanie przedstawień i meczy sportowych — nie jest jedynym planem pracy. Urobienie właściwego sposobu myślenia, nauczenie podstawowych zasad doktryny chrześcijańsko - społecznej, pogłębienie życia religijnego, zrozumienie powodów organizowania się społeczeństwa i, wreszcie, omówienie stosunku młodych ludzi do zagadnień rodzinnych — oto działy pracy R.M.K.

Aby plany takie wprowadzić w życie — Zarząd Główny R.M.K. w Brukseli zorganizował w kwietniu „DNI STUDIÓW". W ciągu dwóch dni — w serdecznej atmosferze — grupa młodych ludzi z różnych stron Belgii pracowała nad sobą. 15 uczestników — to niewiele, ale to był początek.

Ogólny wynik tych „Dni Studiów" jest bardzo dobry. Okazało się, że młodzi ludzie garną się do wiedzy, że chcą kontynuować pracę, aby w ten sposób powiększyć swoje bogactwo osobiste.

Kursiści wzięli udział w „Żywym dzienniku" T.P.P., a w niedzielę rano zwiedzili Muzeum Wojska. Duchowieństwo reprezentował obecny w Brukseli Ks. Kapelan K. Szymurski, wygłaszając ciekawy referat na temat charakteru człowieka.

F.

●

### BRUKSELSKI „ŻYWY TYGODNIK" W T. P. P.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podaliśmy krótką wzmiankę o „Żywym Dzienniku", organizowanym przez Towarzystwo Pomocy Polakom v Brukseli. Obecnie pragniemy uzupełnić nasze informacje kilku szczegółami.

O tym, co to jest „tygodnik", w odróżnieniu do „miesięcznika" lub „dziennika" — każdy wie! Natomiast, jeśli chodzi o wyjaśnienie pełnej nazwy „Żywego Tygodnika", to poprostu trzeba stwierdzić, że jest to zbiór najważniejszych aktualnych wiadomości, podanych w formie mówionego słowa w sposób jak najbardziej prosty i ciekawy. Ponadto, wiadomości te urozmaicane są wywodami specjalnymi na tematy popularne, które — co należy przyznać — jeszcze bardziej przyciągają słuchaczy. Żywy Tygodnik w Brukseli, którego naczelnym redaktorem jest **p. Jan Zamoyski**, poza zaznajomieniem słuchaczy z najbardziej interesującymi ciekawostkami tygodnia, informuje, kształci i bawi zarazem.

Jak każde czasopismo, tak i „Żywy Tygodnik" posiada swoje stałe działy: „Przegląd wydarzeń międzynarodowych" (przygotowują panowie **M. Cybulski i R. Gronowski**), „Przegląd wydarzeń krajowych" (prowadzony stale przez **p. W. Grabowskiego**), „Co warto czytać" (opracowuje w bardzo ciekawy sposób **p. J. Jurkszus**), „Kronikę Filmową" (prowadzą **p. Gronowska i Ostrowski**), „Kącik Radiowy" (**p. Gronowski**), „Wybór poezji" (przeprowadza **p. J. Zamoyski**).

Oprócz tego wygłaszane są „Specjalności". Dotychczas w dziale tym wygłoszono — m. in. „Na marginesie procesu Krawczenki" — **mec. M. Skoczyński**, „Reakcja łańcuchowa i wynalazek ognia" — **p. mgr. Z. Wasiutyńska**, „Biali i Czarni" — wrażenia z Kongo — **p. Czarnocki.**

Wyjątkowo interesująco i uroczyście wypadł numer WIELKOPIĄTKOWY, w którym, poza stałymi działami — (w wiadomościach krajowych p. Grabowski mówił o „Prześladowaniach Kościoła w Polsce") — **p. Jakub Sobieski** omówił szczegółowo historię „Całunu Turyńskiego". Temat był tak interesujący i tak przystępnie podany, że słusznie ktoś zauważył, iż były to „wspaniałe wielkopiątkowe rozważania".

Stałe wygłaszanie „Żywego Tygodnika" (w piątki o godz. 20.15) okazało się bardzo szczęśliwą inicjatywą. Od 10 tygodni brukselska Polonia ma nareszcie swój własny... tygodnik. Miły lokal T.P.P. w Brukseli (32, rue Capouillet) stał się punktem centralnym dla szerokich rzesz Polaków

Redakcji „Żywego Tygodnika" należy pogratulować i życzyć jak największego powodzenia, prosząc ją jednocześnie o zwrócenie uwagi na dwa fakty: „Żywy Tygodnik" przeznaczony był właściwie dla tych, którzy pism nie czytają z różnych powodów, a więc przede wszystkim dla rzesz pracujących, wobec czego wszystkie wiadomości powinny być krótkie, jasne i nie nudzące; po drugie — tematy powinny być interesujące dla wszystkich bez wyjątku. Tylko po wypełnieniu tych warunków „Żywy Tygodnik" będzie mógł całkowicie spełnić swoje zadanie. Życzymy aby na sali stale brakowało miejsc siedzących dla słuchaczy.

K.

●

### KSIĄŻKA POLSKA W BELGII

Wielką,a nieustającą troską tych, którym mowa polska jest droga, było dostarczenie rzeszy uchodźczej w Belgii taniej, dobrej, polskiej książki.

Dorywcze i krótkoplanowe inicjatywy prywatne nie dawały żadnych lub bardzo niewielkie rezultaty. A Polacy powoli odzwyczajali się od czytania, lub nabywali to, co im podawała wroga propaganda.

Prasy własnej teren belgijski nie posiada. Wychodzący w Brukseli tygodnik **„Orzeł Biały"** nie ma charakteru pisma terenowego. Najlepiej wprowadzona na terenie Belgii **„Polska Wierna"**, jest, niestety, tylko w bardzo skromnym zakresie informatorem tego terenu.

Polonia belgijska jest uboga, nie stać jej na własny organ prasowy — ale chce i musi czytać po polsku. I w tym celu posługuje się dobrą, a tanią książką polską.

**Polskie Zakłady Drukarskie „La Colonne"** 1), w zrozumieniu potrzeb terenu belgijskiego, w grudniu roku ubiegłego zorganizowały w Belgii — **Polską Księgarnię Wysyłkową.** Tysiące pięknych katalogów ilustrujących bogaty skład księgarni, poszły w teren i śmiało rzec można, iż każdy Polak na terenie Belgii wie dziś, gdzie i jak należy zamówić polskie wydawnictwa.

Ale, że do zmęczonych pracą nie zawsze przemówi katalog czy ogłoszenie, **Towarzystwo Pomocy Polakom w Belgii** 2) podejmuje inicjatywę dostarczenia książek bezpośrednio zainteresowanym. Samochody belgijskiego T.P.P. jadą w teren z książką i pismem polskim, a dobrze zorganizowany okręg może na każdą imprezę czy zebranie zamówić do siebie Samochód Księgarnię Towarzystwa Pomocy Polakom. W samej Brukseli, w domu T.P.P., od rana do późnego wieczora sprzedawane są książki i pisma. W bramie, w wielkiej oszklonej wystawie, wystawiono najnowsze polskie wydawnictwa, które zachęcają licznie odwiedzających DOM T.P.P. do kupienia książki.

Należy wierzyć, że tak pomyślnie rozwijająca się inicjatywa napotka na pełne zrozumienie wszystkich Polaków w Belgii.

---

1) Polskie Zakłady Drukarskie „LA COLONNE" — 22, rue de la Braie — Bruxelles.

2) Towarzystwo Pomocy Polakom w Belgii — 32, rue Capouillet, — Bruxelles.

WIECH

## ZA CO PAN DZIĘKUJESZ ?

— Pani Topielec kochana, coś pani taka skrzywiona, jak po occie siedmiu złodziei ?

— Martwię się, pani Balonowa, co będzie ze sprawą. Adwokat nie przyszedł tylko terminatora swojego przysłał, żeby za niego pyskował.

— Co pani mówi ? Któren to ?

— Ten blondynek — świński kolorek, co pod oknem siedzi.

— Faktycznie, że młodzik, taki, co jeszcze adwokackiej peleryny nie posiada. A swojem porządkiem, majster jak go do sądu posyła, mógłby mu swojej pożyczyć.

— Ale co tyż pani mówi, adwokat jest chłop, jak piec, jakby ten lejtek w jego salopie wyglądał ?

— Jeszcze by się w falbany zaplątał i przewrócił na mordę przed wysokim sądem. A po drugie, nawet starsze adwokaci teraz perelin nie mają, jako spalone po Powstaniu. Sąd jem pozwala w zwyczajnych ubraniach chodzić, bo materiały drogie, a już dobrego czarnego na takie sutanne ani się dokupić.

— A w innem kolorze nie może być — na przykład w zielone jodełkie ?

— Nie może — Konstytucja nie pozwala.

— W każdem bądź razie taki z przeproszeniem piper swojej powagi u sędziego mieć nie będzie. Chociaż o wiele jest wyszczekany, czasem może być lepszy jak stary, co to mu się nie chce szerzej pyska otworzyć, tylko sobie coś tam pod nosem mamrocze.

— Daj Boże. Jaki jest ten mój jeszcze detalicznie nie wiem, ale żeby miał mieć duże „gadanie", to przypuszczam, że wątpię.

Wątpliwości pani Topielec miały się niebawem rozstrzygnąć, sędzia wywołał sprawę.

Młody aplikant skłonił się nisko sądowi i stanął obok klientki. Proces był o obrazę władzy.

Pani Topielec, jako osoba popędliwa, użyła w stosunku do dzielnicowego kilku dwuznaczników.

W świetle zeznań świadków sprawa wyglądała, jak następuje.

— Pani Topielec — mówił jeden z nich — trzepała dywanik na podwórzu, jak to zobaczył pan dzielnicowy, to krzyknął, że pani Topielec ma prawo już przestać, bo przepis pozwala tylko do jedenastej.

A pani Topielec, z przeproszeniem sądu wysokiego, na pana dzielnicowego z pyskiem i zdaje się groziła mu trzepaczką.

Sędzia, po zaprotokółowaniu zeznania, zwraca się do obrony :

— Czy pan obrońca nie ma pytań dla świadka ?

— Dziękuję — odpowiada aplikant z ukłonem.

Następny świadek dowodowy pani Balon oświadcza, że właściwie nie wiele ma do powiedzenia, gdyż w czasie zajścia znajdowała się w maglu na sąsiedniej ulicy.

— Dziękuję pani ! oświadcza młody przedstawiciel obrony i zrzeka się dalszych zeznań.

— Czy strony pragną czymś jeszcze uzupełnić przewód ? — zapytuje sędzia.

W odpowiedzi znowu pada ugrzecznione „Dziękuję" ze strony obrony. Wobec czego przewód zostaje zamknięty i sąd udziela głosu stronom.

Obrońca prosi o łagodny wymiar kary, a w chwilę potem sąd ogłasza wyrok, skazujący panią Topielec na 2 tygodnie aresztu.

Młody reprezentant palestry eleganckim ruchem umieszcza pod pachą tekę, kłania się z szacunkiem Trybunałowi i mówi :

— Dziękuję — odwraca się na pięcie i chce wyjść. Ale skazana chwyta go za rękę i krzyczy.

— Za co pan dziękujesz ? Gdzie pan idziesz ? Mów pan coś wysokiemu sądowi! A to cholere grzeczne dostałam — krugom dziękuję. Świadki nie chcą mówić — dziękuje. Sąd chce uzupełnić — to on dziękuje. Ja dostałam ciężki wyrok — on znowuż dziękuje.

— Kiedy tak, to ja odraczam sprawę, niech przyjdzie sam prencypał, jego zgodziłam, nie terminatora, co tylko jedno stale i wciąż brzęczy !

Z trudem wytłumaczono pani Topielec, że nie przysługuje jej prawo odraczania procesu, a pozatem po wyroku już na to za późno.

Pani Topielec wychodzi wreszcie z sali, oświadczając, że natychmiast udaje się do adwokata, by mu podziękować za jego ugrzecznionego zastępcę...!

# W obronie prawdziwego pokoju

Przy udziale około 1.000 osób odbyło się w sali Mutualite w dniu 27 kwietnia zgromadzenie publiczne, zwołane przez Union des Journalistes Libres de l'Europe Centrale et Orientale. Zgromadzenie to, które miało na celu zająć stanowisko wobec zakończonego parę dni przed tym „Światowego Kongresu zwolenników pokoju", wywołało olbrzymie zainteresowanie w kołach emigracyjnych wszystkich narodowości spoza „żelaznej kurtyny" i przemieniło się w imponującą manifestację ludzi wolnych, którzy — jak słusznie napisała katolicka „l'Aube" — „wyrzekli się wszystkiego, aby ocalić wolność myśli i prawo do wyrażania jej". Zgromadzeniu przewodniczył prezes Unii **red. Chrzanowski**, który zagaił obrady i wygłosił referat zasadniczy. Kolejno przemawiali : **dr. Kotta** (Albańczyk), **inż. Rydlewski** (Białorusin), **min. Jurukow** (Bułgar), **ks. prałat Kozi Horvath** (Węgier), **prof. Vebra** (Litwin), **red. Jankowski** (Polak), **prof. Stephanescu** (Rumun), **red. Rehak** (Czech), **red. Strykała** (Ukrainiec) i **dr. Radovanovic** (Jugosłowianin). Szczególnie żywo oklaskiwany był ks. prałat Kozi Horvath, który żądał, aby ci, którzy najgłośniej mówią dziś o pokoju, przywrócili najprzód pokój i wolność w krajach Europy Środkowo - Wschodniej, aby zwolnili więźniów i otworzyli obozy koncentracyjne. Mówca polski odczytał wspólną deklarację trzech polskich stowarzyszeń emigracyjnych : Związku Profesorów, Zw. Pisarzy i Zw. Dziennikarzy. Delegat czeski w charakterystycznym wywodzie omówił wszystkie starania Czechów o pozyskanie przyjaźni Sowietów, po czym stwierdził, że cała ta polityka skończyła się katastrofą, albowiem Moskwa nie chce mieć nigdzie przyjaciół. Przemawiał również młody **Francuz Bart**, który imieniem młodzieżowego Komitetu Walki z uciskiem przyłączył się do stanowiska organizatorów zgromadzenia oraz poinformował zebranych o planach tego komitetu, tyczących się pomocy uchodźcom politycznym.

Z kolei poddano pod głosowanie projekt rezolucji politycznej, którą zebrani przyjęli przez aklamację. Rezolucja stwierdza, że t. zw. Kongres zwolenników pokoju był olbrzymim oszustwem, gdyż celem tego kongresu było : 1) ożywienie działalności piątej kolumny w krajach demokratycznych, 2) osłonięcie okrzykami pokojowymi sowieckich przygotowań wojennych, 3) przerzucenie odpowiedzialności za ewentualną wojnę na państwa demokratyczne. Rezolucja konstatuje, że delegaci, mianowani na kongres, jako komuniści lub zakładnicy komunistów nie posiadają prawa przemawiania w imieniu sterroryzowanych krajów, po czym podkreśla, że narody Europy Środkowo - Wschodniej mają świadomość przynależności do cywilizacji chrześcijańskiej oraz, że obecny pokój fałszywy, oparty na gwałcie, musi być zastąpiony przez pokój prawdziwy, który przywróci wolność jednostce i niepodległość narodom Europy Środkowo - Wschodniej.

Przebieg manifestacji i nastrój, jaki panował na sali Mutualite, świadczyły o wspólnym gorącym umiłowaniu wolności, które łączy emigrantów politycznych wszystkich krajów Europy Środkowo - Wschodniej. Manifestacją tą okazały duże zainteresowanie władze francuskie, a prasa paryska i prowincjonalna poświęciła po raz pierwszy sporo uwagi i miejsca Unii Dziennikarzy Wolnych. Rezolucję, przyjętą na zgromadzeniu, transmitowało radio francuskie w audycjach dunajskich i bałkańskich. (r)

# Z teki kalamburzysty

Wobec licznych procesów opozycjonistów w państwach za żelazną kurtyną, karnawał minął tam jako prawdziwy — kar-nawał.

—:—

Pytanie : Gdzie ludzie najwięcej szaleją podczas karnawału ?
Odpowiedź : W szpitalu dla wariatów.

—:—

W związku z akcją Holendrów na Jawie w czasie Świąt Bożego Narodzenia jeden z członków Komisji Dobrych Usług zaintonował „Nie wiem, czy to na Jawie, czy mi się śniło..."

—:—

Zagadnienie chwili : Czy smok chiński połknie komunizm i czy go dobrze strawi?

—:—

Ostatni kongres zjednoczeniowy w Polsce przypomina słynny film „Kongres tańczy..." tylko, że w tym wypadku Kongres tak tańczył, jak Stalin zagrał.

—:—

Paradoks Chin : Państwo Środka bez środków...

Rosyjska polityka popierania komunistycznych kulisów chińskich : polityka zakulisowa.

—:—

Paradoks : W Chinach żółci stają się czerwonymi, a w Jugosławii czerwoni żółkną... ze zmartwienia.

—:—

Faktem jest, że aresztując prymasa Węgier, rząd komunistyczny popełnił — kardynalny błąd.

—:—

Czang-Kai-Szek wyraził gotowość ustąpienia : Czang Kai Czek... bez pokrycia.

—:—

Nie usłuchanie przez Holendrów zaleceń O.N.Z.-etu może na nich fatalnie pomścić się. Kiedyś jakiś agresor wobec Holandii może podobnie postąpić i wtedy znajdzie się — Holandia na lodzie.

—:—

Podobno po swoim fiasku w Indonezji Komisja Dobrych Usług ma zmienić swoją nazwę na... Komisja Niedźwiedzich Usług.


Restauracja Polska
„LA BONNE TABLE"
9, rue d'Argenteuil — PARYŻ
metro : Pyramides
zaprasza dawnych klientów
po przeprowadzonym
generalnym remoncie
Obiady i kolacje z 4 dań
począwszy od 150 Frs.

Jedyną instytucją
uprawnioną do dokonywania
przekazów do Polski i sprzedaży
złotych we Francji jest
BANK P.K.O.
ODDZIAŁ W PARYŻU
23, rue Taitbout — PARIS-IX
AGENCJA W LENS
1, Av. de Varsovie— LENS (P-de-C)
PRZEKAZY zwykłe i ekspressowe.
Repatrianci korzystają ze
specjalnych przywilejów.
Szczegółowe informacje na żądanie

D. DOWOJNA BIENAIMÉ
Tłumacz przys. przy sądzie w Paryżu
Tłumaczenia oficjalne do
ślubu, naturalizacji itp.
23, Quai de la Tournelle - PARIS 5
Metro : Maubert, St-Michel, St-Paul

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
przy Sądach Francuskich
Absolw. Prawa Uniw. Poznańskiego
(doświadczony emigrant, od 1924 r.
we Francji)
TŁUMACZENIA
URZĘDOWE i WNIOSKI
w sprawach: metryk, ślubów,
naturalizacji, affidawitów USA i Kanady, Ameryki Połudn., sprowadzania rodzin, poszukiwania osób, spraw rodzinnych w Polsce i we Francji, spraw sądowych, Prefektur, Konsulatów, Ministerstw, rent inwalidzkich, w sprawach rodaków w Belgii
Piszcie z zaufaniem.
Odpowiedź natychmiastowa
M. JAROSZYK
Traducteur Jure
59, Bld. Poniatowski — PARIS 12.
Metro : Porte - Dorée

CHCESZ DOBRZE
SPĘDZIĆ WAKACJE ?
Pierwszorzędna kuchnia —
przystępne ceny.
Specjalne zniżki
w czerwcu i we wrześniu.
Pension „Mon Ideal" (Belgia)
Ostende — rue Passchijn 22-a

MAJ
jest miesiącem
katolickiej nauki społecznej.
Dziś jeszcze zamów pięknie
wydaną książkę
„CHRZEŚCIJAŃSKI
USTRÓJ SPOŁECZNY"
Cena 100 Frs. — Zamawiać : „Polska
Wierna" — 263-bis, rue St. Honore
PARIS 1-er

KSIĄŻKA
która powinna być w każdym
katolickim domu :
Tomasza à Kempis
„O Naśladowaniu Chrystusa"
Stron 364 Cena 250 Frs.
Zamawiać w Administracji „Polski
Wiernej" — 263-bis, Rue St. Honore,
Paris 1-er. ccp. 4955-03

POLSKA
AKADEMIA ROBOTNICZA
Kurs języka francuskiego za pomocą koresp. trwa 6 miesięcy.
LEKCJE wysyłamy DO DOMU,
także do Belgii i Anglii 1-sza
lekcja bezpłatna. Pisać (załączając 3 znaczki) pod adresem :
ACADEMIE POLONAISE,
188, rue Ordener, PARIS (18)

ZIELONE ŚWIĄTKI w Polsce
— po cenach znacznie zniżonych —
(Kl. III.)
Odjazdy 17, 24 i 31 maja
ZAPISYWAĆ się NATYCHMIAST !
Jedyne oficjalne
POLSKIE
BIURO PODRÓŻY
„POLORBIS"
Wizy powrotne załatwiane są przez
PBP „Orbis" w Polsce, bez osobistych starań Klientów
Zapisy przyjmują :
Centrala : „POLORBIS" — 23, rue
Taitbout — Paris 9.
Oddziały : LILLE (Nord) — 39-bis,
rue de Tournai.
LENS (P. de C.) — 1, Av. de
Varsovie.
DENAIN — VALENCIENNES —
DOUAI (Nord), — BRUAY-en-
ARTOIS (P. de C.) — BRUXEL-
LES (Belgia) — 10, rue de la
Chancellerie.

Kancelaria Adwokacka
pod kierownictwem Doktora Praw
S. OLŚNICKI
Tłumacz przysięgły
przy Sądach francuskich
106, rue Jouffroy — PARIS XVII
Metro : WAGRAM
Tel. : WAGram 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubów,
naturalizacji, sprowadzania rodzin
itp. Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe we Francji i w Polsce.

BIURO
INFORMACJI i TŁUMACZEŃ
Alfred SALAMON
Mgr. Praw
5, rue du Cambout — METZ (Mos.)
Referent Oświatowy VIII. Okr. PZK
Tłumacz przysięgły - Traducteur jure
Porady - pośrednictwa - tłumaczenia
Papiery do ślubu, naturalizacji, podróży, rent itd. Interwencje u władz.
Ch. Post. Nancy 115890



WYDAWNICTWO ŚW. ANTONIEGO
„Polska Wierna" — Paryż
„Słowo Katolickie" — Monachium
POLSKA WIERNA
Redaktor naczelny :
Ks. Florian KASZUBOWSKI
263-bis, rue St-Honoré — PARIS-I.
Telefon : OPEra 37-69
C.C.P. Paris 4955 - 03
Prenumerata: kwartalna — 180 Frs.
półroczna — 360 „
roczna — 700 „
ODDZIAŁY :
ANGLIA — Polska Misja Katolicka — Devonia Road 2, London N. 1. Cena egzemplarza pojedyńczego — D. 6.
BELGIA — F. Gałązka, 30, rue du Pepin, Bruxelles. C.C.P. Bruxelles — Uccle 3908-68. Prenumerata kwartalna — 35 Frs. belg.
LUKSEMBOURG — W. Lachowicz (R.S.F.P.) 16, rue de l'Eau, Luxembourg. Prenumerata kwartalna 35 Frs.

Gérant : L. CHARPENTIER
No d'Autorisation 1322
Imprimerie „Les Presses Rapides"
54, r. Philippe de Girard, PARIS-XVIII